Nr 106. We Lwowie Niedziela dnia 9. Maja 1886. Rok

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Mar... liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, H. Moose, Rotter i Spół., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Austrjacko-węgierskie przedłożenia ugodowe.

(Dokończenie.)

III. Bankowe przedłożenie.

Obejmują one: projekt ustawy, mocą której przywilej austro-węgierskiego Banku zostaje przedłużony z pewnemi zmianami statutów od 1-go stycznia 1888 r. do 31. grudnia 1897 r.; tudzież dwa projekty ustaw, które się odnoszą do prolongacji 80 miljonowego długu państwa u Banku.

Zmiany poszczególnych postanowień ogólnego statutu Banku i statutu oddziału dla kredytu hipotecznego, mają więcej charakter formalny, a po części nawet są czysto stylistycznej natury. Zasadnicze znaczenie ma zmiana art. 84, który brzmi:

Rada jeneralna winna starać się o taki stosunek pokrycia metalicznego do obiegających biletów bankowych, aby było zapewnionem zupełne wypełnienie obowiązku wyrażonego w artykule 85.

W każdym jednak razie winien ogół obiegających biletów bankowych przynajmniej w dwóch piątych być pokrytym przez zapas srebra lub złota, w sztabach lub monecie; reszta biletów z dodaniem do niej pieniędzy płatnych na żądanie winna mieć pokrycie bankowe.

Na pokrycie bankowe mogą służyć:

a) zgodnie z statutem eskontowane weksle i efekta.

b) zgodnie z statutem lombardowane kruszce, papiery wartościowe i weksle.

c) zgodnie z statutem nabyte płatne efekta i kupony.

d) weksle zagraniczne.

Skoro suma obiegających banknotów przewyższa zapas gotówki o więcej niż 200 miljonów guldenów, natenczas winien Bank od tej nadwyżki banknotów płacić obu Rządom podatek w wysokości 5 od sta rocznie, z czego 70% na rzecz Rządu austrjackiego, 30% na rzecz Rządu węgierskiego przypadnie.

Celem oznaczenia podatku przypadającego z tytułu emisji not winien zarząd Banku d. 7., 15., 23. i ostatniego każdego miesiąca zestawić wysokość zapasu gotówki i obiegających banknotów i zestawienie to za każdy z oznaczonych terminów wręczyć z końcem roku zarządom skarbowym obu połów monarchii. Na podstawie tych wykazów będzie podatek biletowy, jaki Bank ma opłacać, unormowany w ten sposób, że od każdej przewyżki obiegu not, wykazanej w powyższych terminowych zestawieniach, 1/24 procentu obliczy się jako podatek. Suma obliczonych w ten sposób dla każdego terminu należytości podatkowych przedstawia podatek, jaki Bank ma płacić.

Nowe brzmienie art. 84 daje wyraz żądaniu usilnie popartemu i szeroko motywowanemu przez zarząd Banku; ma ono na celu publiczność, szukającą kredytu, uspokoić przez wykazanie, że w czasach nadzwyczajnej potrzeby kredytowej granica emisji not zdolną jest do wyjątkowego rozszerzenia się, i że instytut emitujący nie może być interesem zysku skłonionym do przedwczesnego przekroczenia tej granicy. Nowy system pokrycia jest podobnym do systemu przyjętego w niemieckim Banku rzeszy, lecz jest w tym względzie więcej ostrym, niż niemiecki, że minimum zapasu gotówki w niemieckim Banku rzeszy ma wynosić 1/3, — w austro-węgierskim Banku 2/5 obiegających not.

W nowem brzmieniu art. 60 opuszczono przepis, że Rada jeneralna ma ustanowić, ile podpisów na eskontowanym wekslu ma być podpisami protokołowanych firm. Przez to uwalnia się Bank od konieczności wykluczania od eskontu całych kategoryj weksli, szczególniej polegających na stosunku handlowym i mających zupełne ubezpieczenie w majątkowych stosunkach osób podpisanych, jedynie z formalnego powodu t. j. dla braku podpisu firmy protokołowanej.

Przez zmianę art. 65 ma być upoważnionym oprócz papierów wartościowych, które dotychczas uznawano za nadające się do zastawu, lombardować wszelkie inne, którym pewne ufundowanie przyznać należy; tu należą obligacje wydane przez korporacje zostające pod nadzorem publicznym, albo które dla ich celów na podstawie przyzwolenia władzy przez instytucje kredytowe wydane zostały — dalej ich weksle, najdłużej 6 miesięczne, jeżeli podług art. 60 nadają się w ogóle do eskontu.

Podług nowego dodatku do art. 71 można papiery wartościowe, które zgodnie z ustawami należało składać w urzędach lub depozytach sądowych, złożyć w przyszłości, na żądanie stron i za pozwoleniem władzy sądowej, w Banku austro-węgierskim tak celem przechowania, jak zarządu.

Nowy dodatek do art. 111 pozwala Bankowi, jak długo kurs przymusowy not państwowych nie jest zniesionym, zaliczać posiadane dewizy aż do wysokości 30 miljonów guldenów do zapasu gotówki. Przez to umożliwiono częściową fruktyfikację metalicznych zapasów Banku, które dziś bezużytecznie leżą w sklepach bankowych, a umożliwiono to przynajmniej do czasu przywrócenia waluty kruszcowej.

Projekt prawa o przedłużeniu przywileju Banku normuje dalej opodatkowanie austro-węgierskiego Banku i od dotychczasowego sposobu opodatkowania odstępuje jedynie pod tym względem, że w przyszłości suma podatku od interesów hipotecznych Banku będzie rozłożoną podług stosunku wierzytelności hipotecznych Banku w jednej i drugiej połowie monarchji. Nowość ta odpowiada życzeniu węgierskiego Rządu, a przemawiały za nią tak przeważny rozwój interesu hipotecznego Banku w Węgrzech, jak ta okoliczność, że Bank austro-węgierski w przeciwstawieniu do innych zbiorowych przedsiębiorstw używa ze strony Rządu węgierskiego zupełnie szczególnego przywileju.

Osobny artykuł projektu zmierza do ochrony istotnego prawa emisji biletów Banku, i to przez odpowiednie zagrożenie karą.

Integralną część projektu stanowią dalej dwie ugody z król. węgierskim Rządem i Bankiem, z których pierwsza dotyczy rozszerzenia przywileju Banku na Bośnję i Hercegowinę, druga zaś dotyczy dotacji węgierskich Zakładów bankowych i termina ewentualnego wniesienia żądania o przedłużenie przywileju. Wspomniana dotacja ma być unormowaną tak samo, jak to uczyniono przy kreowaniu austro-węgierskiego Banku w art. I. ugody z 29. czerwca 1878 r.

Dwa projekta do prawa w sprawie 80-miljonowego długu zawierają tylko przedłużenie stosunku prawnego, unormowanego prawem z 27. czerwca 1878 roku na czas przedłużenia przywileju Banku.

Innowację stanowi tylko postanowienie, wydane w interesie szybszego umorzenia długu 80 miljonów. W myśl tego postanowienia ma być użytym na umorzenie długu państwa w Banku i z długu tego strąconym, oprócz oznaczonego w art. 102 statutu Banku udziału obydwóch Rządów w zyskach Banku przez czas trwania prolongowanego przywileju, również podatek od biletów bankowych, unormowany przez art. 84 zmienionego statutu bankowego.

IV. Podatek od cukru.

Najważniejsze postanowienia przedłożonego wczoraj projektu są następujące: Paragraf 1 oznacza podatek od cukru z buraków i wszelki cukier tego samego rodzaju na 10 złr., a od cukru innego rodzaju w stanie stałym na 4 złr., w stanie płynnym na 1 złr. 50 ct. za 1000 klgr. netto. Stopa podatkowa 10 złr. polega na tem, że reforma podatku od cukru nie ma bynajmniej wywołać zmiany w cenie cukru, konsumowanego w kraju. Konsumcja krajowa ponosi zresztą dziś ciężar zwrotu podatku przy eksporcie cukru, którytoż zwrot 11 złr. 55 ct. za 100 klgr. wynosi. §. 2 ustanawia bonifikację eksportową dla cukru o 99½% polaryzacji za 1 złr. 55 ct., tak, że podatek 10 złr. i bonifikacja eksportowa w wysokości 1 złr. 55 ct. nakładają na konsumcję krajową ten sam ciężar.

Jak długo eksport cukru z innych państw ma premię wywozową, tak długo nie można w obec położenia naszego cukrownictwa zerwać z ideą premji dla wywozu cukru. Aby jednak uniknąć zbyt wielkiej redukcji dochodów państwa z podatku od cukru, skutkiem zawielkich bonifikacyj przy eksporcie, dlatego przeznacza §. 3 na to maksymalną sumę 4 miljonów złr. Bonifikacja, którąby ponad to miano wypłacić za cukier eksportowany w ciągu jednego okresu produkcji, może być tylko wypłaconą za zobowiązaniem się przemysłu cukrowniczego do zwrotu. Maksymalna ta suma 4 mil. opiera się na przeciętnej cyfrze eksportu surowego cukru w ciągu ostatnich trzech kampanij. Przeciętna cyfra wynosiła 3,106.336 cetn. metr., za które, płacąc 1 złr. 26 ct. bonifikacji, wypada suma 4 milionów.

Rozdział drugi zawiera postanowienia co do odgraniczenia miejsc wytwarzających cukier, oraz co do obrotu i prowadzenia książek. §. 46 reguluje pretensje podatkowe obu połów monarchji co do cukru, który bez opodatkowania z jednego kraju do drugiego przechodzi. I tu przyjęto zasadę, że podatek konsumcyjny winien przypaść tej grupie krajów, w której podlegający opodatkowaniu przedmiot wyprodukowano.

Korespondencje.

Wiedeń 6. maja.

(*Przedłożenia ugodowe w Izbie*).

(R.) Z pierwszem posiedzeniem weszła Izba poselska odrazu *in medias res*. Zapowiedziane już od dawna przedłożenia ugodowe zostały dziś rzeczywiście wszystkie wniesione. Minister handlu przedłożył mianowicie projekt noweli cłowej i projekt zmieniający niektóre postanowienia związku cłowego i handlowego pomiędzy Austrją i Węgrami, a ze strony Ministerstwa finansów wniesiono trzy inne przedłożenia, pierwsze przedłużające koncesję Banku austro-węgierskiego, drugie dotyczące 80 milionowego długu państwa u tego Banku, trzecie wreszcie jako projekt ustawy o podatku od cukru. Dwa pierwsze są już wydrukowane i rozdane pomiędzy posłów, a nawet znajdują się już w pierwszem czytaniu na porządku najbliższego (piątkowego) posiedzenia Izby. Trzy ostatnie oddano dopiero do druku. Wnioskować już ztąd można, że na razie więcej zależy Rządowi na rychłem załatwieniu tamtych; słychać też nawet, że obydwa jeszcze przed ferjami zostaną uchwalone w pełnej Izbie, tak, że nowela cłowa już z początkiem sierpnia wejdzie w życie. Przedłożenia zaś ministra finansów, jako mniej naglące, załatwione zostaną tylko w komisji, i poczekają potem do jesieni.

Projekt noweli cłowej, prezentuje się z powierzchowności bardzo korzystnie. Jest to elaborat obejmujący 444 stron, który zawiera projekt noweli, porównanie tegoż z obowiązującą dotychczas taryfą cłową, obszerne motywa, a wreszcie i wszystkie sprawozdania Izb i główniejszych korporacyj handlowych i przemysłowych ze wszystkich krajów państwa.

Uwagę naszą zwracają w tem przedłożeniu oczywiście w pierwszej linji projektowane cła od nafty i zboża, jak najbliżej dotyczące interesów naszego kraju. Wymienimy je tu pokrótce.

Co do nafty, to projekt rozróżnia oleje mineralne surowe, rafinowane i pół rafinowane, lekkie i ciężkie. Od surowych ciężkich (surowca) powyżej 830° ciężaru gatunkowego proponuje cło 1 zł. 42 c. (zamiast 1 zł. 10 c.), od surowych lekkich, poniżej 830° c. g. 2 zł. 10 c. (zamiast 2 zł.); od rafinowanych i pół rafinowanych, barwy ciemnej powyżej 880° c. g. 3 zł.; od takichże barwy jasnej, żółtej lub czerwono-żółtej 5 zł. (dwa ostatnie zamiast dotychczasowego cła 1 zł. 90); wreszcie od olejów już do oświetlania przydatnych 10 zł. jak dotychczas. Wogóle więc cło od nafty podwyższa projekt w znacznym stopniu, ale dodać należy, że surowiec prowincji rumuńskiej znaczne znajduje w projekcie uwzględnienia, cło bowiem od niego wynosić będzie tylko 68 ct., jakkolwiek z tem zastrzeżeniem, że roczna ilość maksymalna importu rumuńskiego nie będzie przenosić 200.000 cetnarów metrycznych.

Cła proponowane na zboże tak się przedstawiają: pszenica i żyto 1 zł. 50 c., jęczmień i owies 75 ct., kukurudza, proso, hreczka 50 ct.; słód 1 zł. 50 c.; nasiona strączkowe 1 zł.; mąka i mlewo 3 zł. 75 c., w ogóle tak jak proponowano w nieuchwalonym projekcie noweli cłowej z ubiegłego sześciolecia.

Oprócz powyższych znajdujemy długie szeregi mniej lub więcej podwyższonych ceł od innych produktów, że wymienimy tu tylko wyroby bawełniane, wełniane, niciane, jedwabne, gliniane, żelazne, stalowe i w ogóle metalowe, wiele produktów chemicznych i t. d.

O projekcie zmian w ustawie o związku handlowo-cłowym niewiele jest do powiedzenia. Zmiany te dadzą się zebrać w trzy główne punkta. Pierwszy dotyczy zmiany w formalnem traktowaniu t. z. restytucyj podatkowych za produkty eksportowane. Dotychczas restytucje pokrywano ze wspólnych dochodów cłowych, na przyszłość zaś pokrywać je będą obydwa państwa z osobna, każde z własnych dochodów. Drugi punkt postanawia zniesienie wolnych portów Tryestu i Rjeki, przeznaczając na to, jako najdalszy termin koniec roku 1889.

W punkcie trzecim wreszcie zapowiada projekt ustanowienie natychmiast po odnowieniu traktatu tego komisji, która się zajmie przygotowawczemi pracami do regulacji waluty, co jednak będzie mogło nastąpić wówczas dopiero, kiedy pozwoli na to stan finansów państwa.

Posiedzenie wczorajsze przyniosło oprócz tego jeszcze i innych wiele przedłożeń i wniosków mniej zasługujących na uwagę i nie odznaczało się zresztą niczem szczególniejszem. Większą część jego zajęły sprawozdania o przeróżnych petycjach, które nie obudziły żadnego interesu.

Wiedeń 6. maja.

(*Wiadomości parlamentarne.*)

(R.) Rozprawy nad projektem ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa, które miały się rozpocząć w Izbie poselskiej jutro, zostały na razie odroczone, chociaż prawdopodobnie tylko na czas krótki, a to głównie z uwagi na to, że projekt ten stoi w pewnym związku z projektem o ubezpieczeniach na wypadek choroby i że byłoby rzeczą pożądaną, ażeby posłowie, przystępując do rozpraw znali przynajmniej sprawozdanie komisji o tamtym projekcie. Sprawozdanie to jest już prawie gotowem, bo do przyjęcia jego potrzeba już tylko jednego posiedzenia, którego jednak zwołać nie można, gdyż sprawozdawca p. **Biliński** z powodu bardzo ważnych spraw familijnych nie przybył jeszcze do Wiednia. Nastąpi to dopiero w przyszłym tygodniu, tak że z końcem tegoż rozpoczną się już rozprawy nad tym ważnym przedmiotem. W każdym razie ustawa o ubezpieczeniach na wypadek kalectwa zostanie pierwej uchwaloną, bo jest i ważniejszą i lepiej znaną i wreszcie więcej potrzeba będzie czasu na jej wprowadzenie w życie. Myli się *Neue Freie Presse*, donosząc, że usunięto ją na razie, ażeby pierwej uchwalić ustawę o ubezpieczeniach na wypadek choroby.

Przedłożenia ugodowe co do noweli cłowej i związku handlowo-cłowego z Węgrami znajdują się w pierwszem czytaniu na porządku jutrzejszego posiedzenia Izby. Dowiadujemy się, że postanowiono odesłać je do jednej osobnej komisji, która się składać będzie z 45 członków, do której odesłane będą także wszystkie inne przedłożenia wchodzące w zakres ugody węgierskiej. Ta komisja podzieli się dopiero na mniejsze podkomitety, z których każdy zajmie się inszem przedłożeniem, celem przygotowania ich do obrad w pełnej komisji. Byłby w tym razie możliwy i inny jeszcze proceder, polegający na odesłaniu odrazu każdego przedłożenia do osobnej komisji i ten byłby lepszy ze względu na to, że mniej zabrałby czasu, ponieważ uniknięto by w ten sposób rozpraw dwukrotnych nad każdem przedłożeniem, raz w podkomisji, a drugi raz w komisji pełnej. Myślano też już nad tem, czyby nie należało go zastosować właśnie dla zaoszczędzenia czasu. Ale z drugiej strony wszystkie przedłożenia ugodowe mają tyle wzajemnych punktów stycznych, że pod względem merytorycznym korzystniejszą będzie rzeczą oddać je wszystkie jednej komisji, chociaż się przez to straci na czasie. Dla tego to przeważył wzgląd ostatni i przedłożenia ugodowe odesłane zostaną do jednej komisji.

Co raz pewniej mówią o tem, że nowela cłowa jeszcze w bieżącym okresie sesji t. j. przed nastaniem sesji letniej uchwaloną zostanie w Izbie i w tym wypadku z pewnością już z początkiem sierpnia wejdzie w życie. O projekcie zmian związku handlowo-cłowego przypuszczać można także, że wcześnie uchwalony zostanie, jeżeli tylko starczy na to czasu.

Ustawa o opustach podatkowych stanie na porządku dziennym Izby prawdopodobnie już z z początkiem przyszłego tygodnia. Rozprawa nad nią przybierze zapewne większe rozmiary i stanie się interesującą z powodu stanowiska, jakie w tej sprawie zajęło Koło polskie w obec uchwał komisji, o czem się dowiecie z odnośnego sprawozdania o posiedzeniu Koła.

Jak widzimy jest bardzo wiele ważnych rzeczy, które mają być załatwione w bieżącym okresie. Nic też dziwnego, że już w tej chwili odzywają się wątpliwości, czy to wszystko skończy się przed Zielonemi świętami, a w kołach poselskich zaczynają oswajać się z myślą, że sesja może potrwać do końca czerwca.

Wiedeń 6. maja.

(*Z Koła polskiego. — Ustawa o opustach podatkowych*).

(R.) Na wczorajszem posiedzeniu przeprowadziło Koło polskie, (po załatwieniu różnych petycyj), rozprawę nad ustawą o opustach podatku gruntowego na wypadek klęsk elementarnych i nadzwyczajnych. Rozprawa ta była dalszym ciągiem obszernej dyskusji, która odbyła się już poprzednio, kiedy w komisji podatkowej zapadła po drugiem czytaniu uchwała, sprzeciwiająca się w jednym punkcie wnioskom polskich członków komisji.

Czytelnicy *Dziennika* przypomną sobie z poprzednich korespondencyj, że projektowana ustawa oddziela wypadki elementarne od klęsk nadzwyczajnych i każdą z tych kategoryj inaczej urządza. A mianowicie jeżeli przyczyną szkód w ziemiopłodach są wypadki elementarne, a więc grad, woda lub ogień, wtedy **musi** nastąpić opust podatku pod warunkiem, jeżeli w skutek tego zniszczony został pożytek przynajmniej w 1/4 części parceli klęską dotkniętej. Jeżeli zaś szkoda nastąpiła z powodu innego zdarzenia nadzwyczajnego, którego nie można było odwrócić, (a nie wskutek właściwej klęski elementarnej) jako to wskutek mrozu, długotrwałej posuchy, długiej słoty w czasie żniwa, przez owady lub myszy i wymienione według nazw technicznych grzyby niszczące winograd, wtedy minister Skarbu **może** (nie musi) dozwolić na opust w podatku w takich wypadkach, w których właściciel parceli klęską dotkniętej popadł wskutek tego chwilowo w niedostatek (*landwirtschaftliche Nothlage*).

Otóż polscy posłowie walczyli w komisji o to, ażeby co do tej ostatniej kategorji opustów wypuszczono zupełnie warunek owej nieszczęsnej „*Nothlage*", a zamieszczono warunek taki, jaki się stosuje do kategorji pierwszej, tj. jeżeli pożytek z parceli zostanie zniszczony w 1/4 części. Starania te w komisji nie odniosły skutku. Owszem zastępca rządowy radca dworu **Majer**, stanowczą złożył deklarację, że Rząd takiej poprawki w ustawie ze swej strony przyjąć nie może. Gdy po tej deklaracji przyszło w komisji do głosowania, z polskich członków głosowali pp. **Czaykowski**, **Jaworski** i **Chamiec** za poprawką, wraz z nimi głosowało jeszcze trzech innych (a między tymi p. **Menger** z Klubu niemieckiego); reszta członków prawicy, lewicy i p. **Smarzewski**, razem ośmiu głosowali przeciw poprawce i ta upadła.

Następnie polscy członkowie komisji, którzy głosowali za poprawką, prosili o zwołanie Koła,

Kronika lwowska.

(*O nierównym podziale darów przyrody. Dobra jest czasem i opieszałość, ale pospiech lepszy. Pomniki i jubileusze.*)

Filozofowie od dawna zastanawiają się nad tem, jak nierównym jest podział zdolności umysłowych i wszelkich innych w przyrodzie. Najsprytniejszy pudel nie może rozróżnić jednej litery od drugiej, podczas gdy Uniwersytety nasze wydają mężów, znających „na wyrywki" całe wielkie i małe abecadło. Przesadnem jednak jest wyobrażenie, które w tej mierze zdaje się kultywować sekcja III. lwowskiej Rady miejskiej. Chodziło o rozebranie kamienicy, barykadującej wejście w ulicę Żółkiewską, a po wielu zachodach nabytej przez miasto za 28.000 złr. Sekcja była tego zdania, że gmina nigdy nie dokaże tej sztuki, ażeby rozebrać i uprzątnąć ten budynek, i że na to potrzeba koniecznie przedsiębiorcy prywatnego. Proponowała tedy, ażeby dom tak jak stoi odprzedać za czwartą część ceny kupna takiemu (może już przez pp. członków upatrzonemu) przedsiębiorcy, który miał się zobowiązać w pewnym terminie rozebrać kamienicę, zatrzymać sobie 2/3 części gruntu na postawienie zapewne chałupki, a trzecią część oddać miastu na rozszerzenie ulicy. Plenum Rady nie przychyliło się wszakże do tego pesymistycznego zapatrywania na swoje, Magistratu swojego i urzędu budowniczego talenta demolicyjne, i postanowiło o własnych siłach porwać się na to wielkie dzieło, równające się przekopowi Suezu lub Panamy.

Od czasu, jak u nas jest mowa o rozszerzeniu wejścia w ulicę Żółkiewską, wykonano pierwszy z tych przekopów a zaczęto drugi, i przewiercono trzy tunele przez Alpy, a dwa przez Karpaty. To zapewne jest przyczyną, iż sekcja IIIcia zwątpiła o zbiorowym genjuszu Lwowian, i postanowiła zaufać raczej jakiemuś domorosłemu Lessepsowi. Możeby zrobić tak jak Stryj, tj. udać się z prośbą do Wysokiego Rządu, ażeby na czas demolowania kamienicy Weinrebów raczył objąć zarząd budownictwa we Lwowie? Z kądby się bowiem wśród tak nieradnej ludności wziął naraz tak sprytny przedsiębiorca prywatny? W największem stadzie dudków daremnieby kto szukał orła.

O ile zresztą chromać się u nas zdaje umiejętność techniczna, o tyle kwitnie widocznie finansowa. Plan ażeby za czwartą część ceny nabyć materjał i plac na postawienie domu o trzecią część tylko mniejszego, był wcale nie zły, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że w mniej ożywionych częściach miasta, niż początek ulicy Żółkiewskiej, zapłacić potrzeba tysiąc kilkaset złr. za skrawek gruntu, obejmujący zaledwie parę sążni.

Co się dzieje z nowemi nazwami ulic? trzeci maj minął, a ulica Majerowska przechrzczona jest zawsze jeszcze tylko w zasadzie. Czy i tutaj potrzeba będzie szukać prywatnego przedsiębiorcy?

Jak nie jedno złe tak też podobna powolność i opieszałość, jakich tu dali przykłady, często same zawierają w sobie lekarstwo na swoje skutki. Tak n. p. kto coraz później wstaje z łóżka dojdzie w końcu do tego, że będzie wstawał „jutro zaraz po północy", i będzie tedy najranniejszym ptaszkiem w całem mieście. Niektóre wydawnictwa dla dotkniętych powodzią w r. 1884 spóźniły się tak mocno, że przydały się teraz dla pogorzelców Stryja. Czasem by przecież dobrze było rozpocząć akcję ratunkową wcześniej. I tak, między innemi, radzę szczerze, zacząć już dzisiaj zbierać składki na przyszłych pogorzelców Lwowa. Fraszka Stryj z jego czteroma miljonami; u nas bardzo łatwo dwadzieścia miljonów może pójść z dymem w przeciągu kilku godzin. Wszystkie przygotowania już są zrobione od dawna; sklepy z materjałami palnemi w najgęściej zabudowanych dzielnicach, mają drewniane sufity; na wszystkich strychach nagromadzone są graty, które mogą roznosić pożar w jak najodleglejsze dzielnice; nafta eksplodująca za zbliżeniem się do ognia, roznoszoną bywa przez przekupniów po wszystkich kamienicach; telefony funkcjonują tylko wtenczas, gdy im się podoba, a przywrócenie przerwanej komunikacji trwa pół roku. W obec nieuniknionej w ten sposób katastrofy godziłoby się zawczasu pomyśleć o komitecie ratunkowym, i oglądać się za patronką kraju, świętą Subwencją.

Także i co do pomników dla wielkich ludzi, dobrzeby było spieszyć się bodaj trochę więcej niż komitet krakowski z Mickiewiczem. Dotychczas nie wykonano nawet jeszcze pierwszego punktu uchwały przedwstępnej, według którego miały być zdjęte i rozesłane fotografie modelów, wypracowanych według szkicu Matejki przez p. Gadomskiego i tego jakiegoś drugiego pana, co to raz poczuł w sobie natchnienie do stawiania pomnika Aleksandrowi II. a potem znowu postanowił uszczęśliwić „panów Polaków" modelując ich poetę w prześcieradle. Składkowe pieniądze całego narodu nie powinne być obracane na dawanie zarobku ludziom **takiego** ducha. Pomniki zaś należy stawiać raźnie; bodaj bowiem, czy to, czego doświadcza Mickiewicz po śmierci, nie odstręcza u nas nie jednego od zostania wielkim człowiekiem. Znam kandydatów, którzy na żaden sposób nie chcą kontentować się sylwetką w *Dzienniku*, ale chcą mieć rękojmię nieśmiertelności z marmuru lub spiżu. Możeby krakowskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń zechciało pomyśleć o zaprowadzeniu czwartego działu swoich czynności, któryby mężom rozmachującym się do nieśmiertelnych czynów zapewniał posągowe uznanie ich sławy. Dałyby się urządzić rozmaite rodzaje asekuracji jako to: Zabezpieczenie pomnika na wypadek śmierci; zabezpieczenie go na dożycie; spółka pomnikowa na przeżycie i t. p. Osobny rodzaj powinno tworzyć zabezpieczenie od komentatorów i stylistów publicystycznych w ogóle, w rodzaju tego, który p. Adolfa Abrahamowicza nazwał „Nestorem fortencerów" i tego drugiego co myślał, że tu jest mowa o Nestorze, mniemanym, ale dziś w wątpliwość podanym kronikarzu kijowskim. Nestor był raczej *fortrinkerem* niż *fortencerem*; do paraleli zaś nadawał się tutaj raczej Sofokles, z powodu, iż był i autorem dramatycznym, równie jak p. Adolf Abrahamowicz, i równie jak on prowadził tańce, mianowicie przy uroczystym obchodzie zwycięstwa pod Salaminą. Wybrano go do tego, jako najpiękniejszego młodzieńca; pojęcia atoli Greków o piękności różniły się znacznie od naszych.

Gdy mowa o pomnikach, trudno nie potrącić o jubileusze. Tutaj wszakże muszę być pobłażliwszym, bo sam za parę miesięcy zamierzam obchodzić jubileusz tysiącznej z rzędu *) „Kroniki Lwowskiej" i 25. roku dziennikarstwa. W jednem z pism warszawskich napisał ktoś pod pseudonimem „Prawdan" przy sposobności jubileuszu p. Pietruskiego, którego uporczywie nazywa Oswaldem, że u nas czci się uznaniem nie zasługi, ale proste wypełnienie obowiązków. Korespondent ten musi być bardzo młodym człowiekiem, skoro nie wie jeszcze, jak trudnem i ciężkiem bywa gorliwe pełnienie chociażby najlżejszego obowiązku przez długi przeciąg czasu. Uznanie współobywateli jest nagrodą, która się słusznie należy takiemu pracownikowi. Co się zaś tyczy w szczególności p. Pietruskiego, powiedziałem już w warszawskiej *Gazecie Polskiej*, że ma on wyjątkowe zasługi. Przed 25 laty umieliśmy wszyscy dawać oklaski Leszkowi hr. Borkowskiemu, gdy wyśmiewał zbyt skąpy wymiar naszego samorządu, umieliśmy agitować i krzyczeć, ale nie umieliśmy wziąć się do tego, do czego nam otwarte było pole. Taki p. Pietruski, zdolny i rutynowany urzędnik, a przytem dobry obywatel kraju, był w owej chwili nieocenionym jako organizator Rządu krajowego, który też, dzięki jego staraniom, za kilka lat we wszystkich kierunkach okazał się o tyle wyższym od dawniejszej gospodarki austrjackiej. Na tym raz wybranym posterunku wytrwał p. Pietruski dotychczas, nie szukając w wirze politycznym karjery, która dla niego mogła być świetną. Nie do twarzy młodzikowi, który ociera pot ze strudzonego czoła, bo w ciągu kilku miesięcy napisał parę recenzyj o rozmaitych „divach" i parę korespondencyj do pism zamiejscowych, lekceważyć taką pracę, z której owoców kraj cały korzysta.

Jan Lam.

*) Tak jest; według obliczenia bowiem, dokonanego w bibljotece c. k. Uniwersytetu, kronika dzisiejsza jest 974. w szeregu rozpoczętym od Nowego Roku 1868. (Pr. R.)

[illegible] uczynił w imieniu ich wniosek, [illegible] polskie przyjęty, a polecający pol[illegible] komisji, ażeby się starali uzyskać [illegible] obradach w trzeciem czytaniu rea[illegible]tyczącego ustępu i przyjęcia owej po[illegible]óra w drugiem czytaniu upadła — [illegible] podług autora poprawką p. Czaykow[illegible].

[illegible]azajutrz po tej uchwale p. Jaworski wniósł [illegible]omisji reasumcję podług polecenia Koła. Za [illegible]sumcją głosowali pp. Czaykowski, Chamiec i [illegible]worski, wszyscy inni członkowie komisji i p. Smarzewski głosowali przeciw reasumcji i wniosek upadł. Ustawa więc, która znajduje się na porządku jutrzejszego posiedzenia Izby, zawiera ową historyczną „*Nothlage*“, a nie poprawkę p. Czaykowskiego.

P. Jaworski zdał o tem wczoraj sprawę Kołu, poczem zabrał głos p. Madeyski, którego p. Smarzewski, wyjeżdżając do kraju prosił, ażeby z powodu jego nieobecności na posiedzeniu Koła, dał wyjaśnienie, dla czego p. Smarzewski przy trzeciem czytaniu w komisji nie głosował za reasumcją. Z tego oświadczenia dowiadujemy się, że p. Smarzewski był w błędzie co do treści dotyczącej uchwały Koła. Były wtedy dwa wnioski w Kole: powyższy wniosek p. Jaworskiego o resumcję i wniosek p. Madeyskiego, ażeby polscy członkowie komisji nie krępowani reasumcją i po za nią starali się przez rokowania z prawicą i Rządem uzyskać przyjęcie do ustawy poprawki p. Czaykowskiego. Otóż p. Smarzewski wyniósł z Koła wrażenie, że Koło przyjęło połączony wniosek pp. Jaworskiego i Madeyskiego, zgeneralizowany w ten sposób, ażeby członkowie komisji starali się przeprowadzić poprawkę p. Czaykowskiego, nie będąc skrępowanemi co do formy, środków i czasu. A że p. Smarzewski nie spodziewał się żadnego rezultatu z reasumcji, głosował przeciwko niej, mniemając, że członkowie komisji, zanim ustawa wejdzie do Izby przez rokowanie z prawicą i Rządem będą usiłowali uzyskać dla tej poprawki pewne przyjęcie w Izbie. Tymczasem, kiedy p. Smarzewski spostrzegł, że koledzy uważają jego głosowanie jako wprost przeciwne uchwale Koła, zajrzał do protokołów posiedzeń Koła i przekonał się, że Koło przyjęło istotnie wprost wniosek p. Jaworskiego. P. Smarzewski prosi więc Koło o przyjęcie do wiadomości tego wyjaśnienia oraz zapewnienie, że gdyby był wiedział, że taką kategoryczną była uchwała Koła, byłby chociaż wbrew przekonaniu podług niej w komisji głosował.

Po tem wyjaśnieniu zabrał głos p. Abrahamowicz, a wyraziwszy ubolewanie, że p. Czaykowski, autor owej poprawki, w skutek chwilowego cierpienia nie mógł jeszcze przybyć do Wiednia, prosił ażeby kto inny z członków komisji podatkowej wniosek jego podjął i w Izbie postawił. Mowca w bardzo dobitnych argumentach popierał ten wniosek, dodając, że ma wszelką nadzieję, iż poprawka znajdzie w Izbie większość i będzie przez Rząd przyjętą, a choćby nawet nie była przyjętą, obowiązek spełnić należy. Popierał ten wniosek p. Chamiec, żądając, ażeby komisja parlamentarna weszła w rokowania z Klubami prawicy celem uzyskania poparcia. Wniosek wystylizował p. Starzyński, który poparty przezeń i kilku innych mowców, został przeważną większością przyjęty.

Na następujące posiedzenie Koła, które się odbędzie temi dniami, zapowiedzianą jest ustawa o ubezpieczeniu robotników. Tym razem podobno prezes Koła gotuje kampanję przeciw ustawie z tego powodu, że są nią objęci także robotnicy rolniczy, zajęci przy maszynach, do których i kieraty należą. Że ustawę tę niełatwo będzie zastósować do naszych stosunków robotniczych, to nie ulega wątpliwości, ale czy warto jest narażać się dla rzeczy w istocie swej drobnej na zarzuty kastowe w tej chwili więcej, jak pewne, — wątpimy! Lecz nie chciejmy uprzedzać wypadków...

Wiadomości z Warszawy.

Z Warszawy donoszą:

Dziś, gdy echa procesu Biłgorajskiego jeszcze nie przebrzmiały, w warszawskiej Izbie sądowej roztacza się słowo w słowo identyczny proces o nadużycie przy brance, ale bohaterem jego jest już nie naczelnik powiatu Polak, lecz Rosjanin Antonow, naczelnik powiatu mazowieckiego.

O akcesorja mniejsze. Tak tu, jak i tam, w charakterze współwinnych o branie łapówek występują faktorzy żydzi, Szulim Kejlewicz i Szmul Złotołow (żydzi rosyjscy) i felczerzy żydowscy, jak w tej nowej edycji — felczer powiatowy Izak Rutkowski. Istotą zaś procesu mazowieckiego będzie banda łapowników, zorganizowana w biuro uwalniania żydów z Litwy i Rosji od wojska za dobry okup.

Charakterystyczny jest powód sprawy: powstała ona ztąd, że gdy jeden z żydów, w czasie kwalifikacji poborowej, został naznaczony do pospolitego ruszenia, niezadowolony z takiej decyzji zaczął głośno, w obec całego składu biura poborowego, wymyślać temuż i domagać się zwrotu 400 rs., za które przyrzekano mu wyrobienie zupełnego uwolnienia od wojska. Tak jawny protest i heca spowodowały śledztwo, owocem którego było dotarcie do wątka skandalicznych nadużyć ze strony naczeln. powiatowego Antonowa.

Podobno proces mazowiecki rozmiarami swemi nie dorównywa biłgorajskiemu (wezwano tylko 21 świadków), lecz jakimkolwiek on jest, czy prasa rosyjska przedstawi go w należytem oświetleniu i czy w bezstronności uzna poprzednie swe wywody o administracji polskiej i polskich urzędnikach za krzywdzące, niesprawiedliwe i za insynuacją? Czy też przeciwnie, jak zamilczała o sprawach jenerała Obelianinowa i pułkownika Kalenina, tak zamilczy o naczelniku Antonowie? Odpowiedź na powyższe pytania z góry można przewidzieć. Żyjemy w czasach samochwalstwa narodowego w Rosji, w czasach kiedy wszystko, co rosyjskie — najlepsze, kiedy nie wolno jest dopatrywać w Rosjaninie wad choćby czysto ludzkich.

U nas, na „kresach państwa“, gdzie urzędnik rosyjski został pasowany przez dziennikarstwo petersburskie bodajże na męczennika, objawy tej pychy dają się uczuwać na każdym kroku.

W tych dniach pewien fabrykant — Rosjanin otworzył w Warszawie na Nalewkach wielki skład porcelany. Prasa rosyjska wnet krzyknęła, że oto przemysł rosyjski w Warszawie kryć się musi po kątach, po dzielnicach żydowskich! Ale nie o to idzie. Ów fabrykant z własnej myśli, czy z cudzej namowy, zaprosił niedawno na śniadanie grono osób „wpływowych“, zapewne w nadziei, że za ich pośrednictwem wyrobi swemu towarowi reklamę. Za doradcę miał on widocznie nieobeznanych z tutejszemi stosunkami współplemieńców, gdyż u stołu biesiadniczego znalazła się całkiem niedobrana kompanja.

Pod koniec uczty języki jakoś się rozwiązały i gdy p. Apuchtin czynił wynurzenia, iż w Rosji Polaków można stawiać nie wyżej, jak na równi z Gruzyjcami, któryś znowu z profesorów Uniwersytetu wygłosił mowę o słuszności wzajemnej niezgody plemiennej.

Jak się ostatecznie „zabawa“ skończyła — nie wiem, zapewne niefortunni goście polscy przed jej końcem salę opuścili. Najgorzej wyszedł na tem ów fabrykant, rozumniejszy snać od reszty zgromadzenia, gdyż uznał za właściwe przepraszać zaproszonych gości za „niemiłe wrażenia“.

Sprawa naftowa.

Otrzymujemy następujące komunikat:

„Dnia onegdajszego odbyła się w Krakowie pod przewodnictwem p. Augusta Gorayskiego konferencja wybitniejszych przedsiębiorców naftowych. Sam wybór Krakowa, jako miejsca najdostępniejszego zarówno dla kierowników przedsiębiorstw, jak dla kapitalistów w dystylarniach i wierceniach interesowanych, oraz liczba przybyłych i poważny nastrój ich narad służą za dowód ważności sprawy na wspomnionem zgromadzeniu rozbieranej.

Przedmiotem narad była umowa dotycząca ceł od nafty, zawarta między Rządami obu połów monarchji, a mająca przyjść przed obrady Rady państwa. Jakkolwiek osnowa dokładna przedłożenia rządowego nie była jeszcze znaną, wszelako gdyby się sprawdziły wiarogodne informacje o jej treści, umieszczone w pismach publicznych węgierskich i niemieckich, natenczas prawidłowy przemysł krajowy polegający na wyzyskiwaniu zasobów i skarbów własnej ziemi przez tysiące ludzi, uledzby musiał śmiertelnej konkurencji z przemysłem sztucznym przez kilku wielkich kapitalistów na Węgrzech stworzonym, a zasadzającym się na odczyszczaniu falsyfikatów zagranicznych i wyzyskiwaniu niejasnego brzmienia ustawy cłowej przez garstkę osób.

Fatalne skutki teraźniejszego stanu rzeczy udowodniło krajowe Towarzystwo naftowe Rządowi przedlitawskiemu w sposób niezbity liczbami statystycznemi, analizami naukowemi i sprawozdaniami kupców; w elaboratach Towarzystwa wyjaśniono bowiem najwyraźniej, że zysk tych fabryk, którym położenie geograficzne wspomnione falsyfikaty sprowadzać pozwala, wynosi niemal tyle na każdym cetn. metrycznym przerobionego falsyfikatu, ile obecnie wynosi wartość surowca galicyjskiego wspomnianą nieprawidłową konkurencją poniżej kosztów produkcji zgnieciona. Żadne zatem chociażby mierne podniesienie cła od tak zwanego „surowca rosyjskiego“ w teraźniejszym jego podrobionym składzie nie wystarcza dla ochrony przemysłu galicyjskiego i tylko wykluczenie wszelkich falsyfikatów w myśl ducha ustawy z 25. maja 1882 roku może uchronić przemysł krajowy od upadku.

Chociaż jednak delegaci Towarzystwa naftowego to ostatnie żądanie wyraźnie postawili i usprawiedliwili, a Rząd słuszności jego nie zaprzeczając, pozwolił im żywić nadzieję uwzględnienia ich życzeń podczas rokowań z Węgrami, dowiedzieli się ku zdumieniu swemu z pism publicznych, że jedynym i zaprawdę niepojętym rezultatem mozolnych rokowań ma być nic nieznaczące podwyższenie cła o 32 centy przy zupełnem pominięciu sprawy falsyfikatów.

Chociaż wielu przedsiębiorców nie dawało wiary już z tego powodu nieprawdopodobnej wieści, że nie mówiąc nawet o upadku galicyjskiego przemysłu, ugoda taka narażałaby Skarb austrjacki na stratę kilku miljonów rocznego dochodu z cła i akcyzy, jednakowoż uważało Towarzystwo za swój niezłomny obowiązek jak najprędszego i energicznego wystąpienia, zwłaszcza, że przedsiębiorcy węgierscy, widocznie obznajomieni z treścią umowy, czynią już olbrzymie przygotowania do wyzyskania jej w całej rozciągłości podczas gdy przemysłowcy galicyjscy w zupełnej pod tym względem pozostawali nieświadomości.

Zapadły zatem na onegdajszem zebraniu jednomyślne uchwały, aby wysłać do Koła polskiego jeszcze jedną ostatnią deputację i prośbę. W prośbie tej wyraża się najpierw ubolewanie, że jakkolwiek pan deputowany Chamiec posiadał wszystkie materjały uzasadniające skargi przemysłowców naftowych, oraz jako referent byłej komisji parlamentarnej, która ustawę naftową z 1882 roku opracowała, powinien był wyjaśnić ducha ustawy, przecież podczas rozprawy budżetowej głosu nie zabrał, żaden też inny członek Koła polskiego tego nie uczynił i nie starał się usprawiedliwić reprezentacji naszej od zarzutu, że wskutek jej własnej winy przemysł krajowy pada ofiarą nierzetelnej spekulacji. Pozostawiono obronę tego przemysłu jedynie deputowanemu wiedeńskiemu prof. Süssowi.

Reprezentantom przemysłu naftowego ofiarowano wprawdzie pomoc niezawisłych posłów niemieckich, jednak polegając na tem, że ich własna reprezentacja o ich ciężką krzywdę się upomni, nie korzystali z tej propozycji, chociaż żywią przekonanie, iż ich sprawa obchodzi całą Przedlitawję, zatem może liczyć na poparcie wszystkich stronnictw Rady państwa.

W dalszej części petycji domaga się Towarzystwo naftowe, aby Rada państwa wierna swoim zamiarom z 1882 roku i w myśl ducha ustawy ówczas przyjętej, w sposób najjaśniejszy i najbardziej stanowczy usunęła przez dokładną stylizację odnośnych paragrafów wszelką wątpliwość co do możności wprowadzania falsyfikatów pod maską prawdziwego surowca.

Jako delegatów do przedstawienia tej prośby wybrano panów Augusta Gorayskiego, Władysława Fibicha, Adama Skrzyńskiego, Stanisława Szczepanowskiego, którzy też niebawem do Wiednia się udają.

Podając powyższy komunikat nadesłany nam z koła interesantów naftowych dodajemy, że niestety w zupełności sprawdziły się obawy, które zniewoliły tych panów do narad i do wysłania deputacji. Projekt noweli cłowej ułożony przez obydwa Rządy podnosi cło od surowych olejów skalnych i gęstszych (wyżej 830°) z 1 zł. 10 ct. na 1 zł. 42 ct. od 100 kilo, lżejszych (niżej (830°) z 2 zł. na 2 zł. 40 ct. od 100 kilo — zatem o 35 ct., względnie o 45 ct. Sprawa falsyfikatów nafty kaukazkiej, przywożenie zanieczyszczonego rafinatu kaukazkiego jako surowca, zupełnie została pominiętą a tem samem ziściło się niebezpieczeństwo przewidywane przez nas jeszcze w nr. 63. *Dziennika Polskiego* z 18. marca b. r., że interes kilku największych destylarń węgierskich zwycięży nad interesami całego przemysłu galicyjskiego dla którego ta sprawa jest istotnie kwestją bytu lub śmierci, a którego interes łączy się najściślej z finansowym interesem państwa austrjackiego.

Pomoc dla pogorzelców.

Ze Stryja pisze nasz korespondent pod datą wczorajszą:

Dopiero dziś rozpoczęły się na nowo wykłady w gimnazjum i w 7. klasie ustającej już z końcem br. wyższej szkoły realnej. Otworzoną będzie także na nowo czwarta klasa męzkiej szkoły ludowej, a to najdalej w poniedziałek, gdyż potrzebne ubikacje są już zabezpieczone. Reszta klas tej szkoły i szkoła żeńska, muszą niestety dla braku potrzebnych ubikacyj być zamknięte aż do końca br. szkolnego.

W fatalnem położeniu znajduje się młodzież szkolna, gdyż przeważne części tejże pogorzały książki szkolne, a jedyna księgarnia tutejsza, która również do szczętu zgorzała, nie może takowych dostarczyć.

Aby tę przeszkodę w naukach usunąć, a zarazem przyjść w pomoc biednej młodzieży, która oprócz w książkach także i w innych rzeczach szkodę przez pożar poniosła, zaasygnował komitet ratunkowy na dzisiejszem posiedzeniu ze swoich funduszów na ten cel kwotę 300 złr. aw. dając tę kwotę do dyspozycji Dyrekcji gimnazjum tutejszego, która nadto dysponuje jeszcze kwotą około 150 złr. nadesłaną ze składek młodzieży innych gimnazjów. Dowiadujemy się, że Dyrekcja wysyła dnia jutrzejszego do Lwowa tutejszego nauczyciela szkoły ludowej, p. Jakóba Gerusa, który jest zarazem jednym z najczynniejszych członków komitetu ratunkowego, a którego staraniem będzie, po cenach jak najumiarkowańszych potrzebne książki zakupić, tak, aby takowe najdalej w poniedziałek młodzieży rozdane zostały.

Po kilkudniowej dokuczliwej słocie śnieżnej, mamy dzisiaj pierwszy dzień pogodny, w skutek czego objawił się zaraz większy nieco ruch budowlany. Widzimy również rozpoczęte na nowo roboty około tych budynków, których budowę przed pożarem rozpoczęto, a w skutek klęski ostatniej przerwano.

Właściwy ruch budowlany rozpocznie się oczywiście dopiero po ukończeniu likwidacji zarządzonej przez krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, która niestety, trwa jeszcze dotąd, i po wypłaceniu przez to Towarzystwo wynagrodzenia.

Nie chcemy nikogo o to obwiniać, że czynność likwidacyjna tak się przewleka, chcemy także przyznać, że czynność ta rzeczywiście dłuższego wymagała czasu, atoli zarazem z przykrością musimy skonstatować, że obce Towarzystwa jeszcze przed świętami Wielkanocnemi wynagrodzenia powypłacały. Jakkolwiek obce te Towarzystwa, mając tylko małą część zgorzałych budynków u siebie zabezpieczonych, łatwiejsze miały zadanie, to jednak z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że fatalny zbieg okoliczności, umożliwiający innym Towarzystwom tak szybkie zlikwidowanie szkód i tak rychłą wypłatę wynagrodzenia, oddziała być może szkodliwie na nasze Towarzystwo krajowe, zwłaszcza, że tamte mając mniej do płacenia nie były wcale skrupulatnemi przy likwidacji, lecz przeciwnie, aby rozszerzyć swą klientelę, nader hojną ręką szkodę ogniową wynagradzały.

Donoszę wam w końcu, że komitet ratunkowy uzyskał pozostawienie w Stryju jeszcze na czas dalszy oddziału pionerów, których działalność jest dla nas bardzo zbawienną.

* * *

Kilka już listów, a świeżo i dziś otrzymaliśmy ze Stryja, w których piszący skarzą się na pewne niewłaściwości w postępowaniu tamtejszego komitetu ratunkowego przy rozdzielaniu zapomóg, z goryczą i oburzeniem pomawiają komitet o stronniczość w tej mierze — wreszcie zaś zarzucają jednemu z członków komitetu nie dość stosowne obchodzenie się z petentami. Na poparcie tych zarzutów, przytaczają autorowie skarg owych nawet wypadki konkretne. Chcemy wierzyć, że wiele w tem przesady, co więcej, utrzymujemy nawet stanowczo, że nie zła wola, lecz raczej chyba brak dobrego programu akcji ratunkowej ściąga u jednostek na komitet podejrzenie wrzekomej stronniczości. Atoli z obowiązku publicystycznego i dla samej sprawy notujemy dziś głosy malkontentów, przekonani, że komitet ów, złożony z obywateli poszanowania godnych, wytęży w tym kierunku wszystkie usiłowania swoje, aby nie odzywały się szemrania nawet jednostek. Co do zarzutu, uczynionego jednemu z członków komitetu, że z kljentami obchodzi się czasem zbyt szorstko i niewłaściwie, to sprawa ta powinna być wyjaśnioną. Sądzimy, że jeśli rozdzielanie pieniędzy, przez kraj złożonych, uważa kto za pracę zbyt nużącą i uciążliwą, powinien co prędzej złożyć mandat obywatelski, a nie dolewać goryczy do tak już pełnej czary niedoli biedaków.

Kto przychodzi do komitetu o wsparcie, ten nie żąda przecie łaski, lecz tego wsparcia, które z woli szlachetnych dawców w zupełności mu się należy.

* * *

Generalna Dyrekcja kolei Karola Ludwika przyzwoliła dla pogorzelców, opuszczających miasto Lisko, na bezpłatny przejazd na swoich linjach, przyznając równocześnie także bezpłatny przewóz wszelkich przesyłek, na rzecz tychże pogorzelców, z wyjątkiem materjału budowlanego, jeśli takowe wysełają się pod adresem c. k. Starostwa.

* * *

Na rzecz pogorzelców miasta Stryja złożyli następujące datki:

W Prezydjum Magistratu:

Dzierzkowski 16 szt. odzieży, N. N. 7 sztuk odzieży, M. Rojecka 11 szt., Kisslinger z Jawornika 33 szt. odzieży, Gramska 21 sztuk odzieży, 5 par trzewików i 21 par pończoch, Kamińscy 4 sztuk odzieży, 2 par trzewików i 4 par pończoch, Ladański Marjan 50 sztuk odzieży.

Kanonicy w cerkwi św. Jura, a mianowicie: ks. Antoni Petraszewicz 5 złr., ks. Michał Sięgalewicz 10, ks. Leon Hoterowski 2, ks. Jan Wieliczko 10, ks. Andrzej Bielecki, ks. Bazyli Faciewicz 6 złr.

W Komisarjacie dzielnicy II. złożyli:

Edward Hołdasiewicz, Antoni Camra, Wiktor Florjański, Bazyli Hołubiec, dr. Kobak, Antoni Schwabl i Franciszek Kloda po 1 złr., Piotr Macukiewicz, dr. Jasiński Władysław, dr. Berezowski Kazimierz po 5, Karol Klusik, Leon Turkiewicz po 2, Władysław Garczyński 50 ct., P. Zaleski 60 ct., An. Dąbrowski 50 ct., D. Schierz 40 ct., P. Kościkiewicz 31 ct., J. Majewski, J. Dąbrowski, J. Czerny po 30 ct., B. Tennenbaum, F. Michalewicz, J. Błaziewicz, T. Lazurko, G. Kostur, K. Kiefer, P. Miśkowicz, H. Starko, A. Golas, J. Schul, J. Zima, D. Fischer, J. Lill, J. Edelman, B. Rodowicz, L. Wojciszek, K. Woźny po 20 ct., J. Chołoba, A. Szczyrski po 15 ct., B. Kosiba, F. Ilasiewicz, M. Złoczański, M. Piotrowicz po 14 ct., J. Mazur, J. Szczepański po 12 ct., A. Bartoletti, J. Jaroszkiewicz, J. Clupa, F. Burdiak, P. Dacków, K. Słowiński, Ł. Czerny, F. Pachulicz, G. Kościów, J. Duniec, K. Kraus, S. Wendycz, A. Chrzanowicz, L. Wenz, L. Rozmus, C. Równy, F. Boczarski, M. Hliwka, M. Kowalów, J. Diduch, Ł. Kuśnierz, D. Kawka, B. Pawełek, H. Stefczyszyn, F. Antosiewicz, S. Kłys, J. Ostrowski, J. Zając, F. Kulczycki, J. Fejczak, J. Bielecki, J. Szpiczakowski, J. Horny, B. Motyka, S. Dzija, F. Rojek, F. Willmann, J. Wojciakowski, B. Orłowski, M. Ohyra, T. Mołczko, A. Klimek, N. Duś, B. Góra, J. Wokacz, J. Wardzała, L. Kraus, K. Petruk, J. Urban, M. Zdybel, K. Berowy, A. Kordaszewski, J. Fistrowicz, P. Romanicki, J. Dulkiewicz, E. Klimek, J. Stankiewicz, P. Puszkareńko, J. Ogrodnik, P. Frydrych, po 10 ct., z dawniejszych składek członków straży więziennej ck. Zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie 2 złr. 8 ct.

We Lwowie 7. maja 1886.

Dąbrowski.

KRONIKA.

Lwów dnia 8. maja.

Wiadomości z dworu. Cesarzowa udaje się z początkiem przyszłego miesiąca w podróż do Szkocji i odwidzi przy tej sposobności wystawę w Edymburgu. — Para cesarzewiczowska udaje się dnia 26. b. m. do obozu w Bruck. — Z Monachium dochodzą smutne wiadomości o stanie króla, który cierpi na bezsenność.

Wiadomości osobiste. Dziś mają się odbyć w Gracu zaślubiny marszałka krajowego Wurmbranda z hr. Hoyos.

Nekrologja. Prof. Kruszewski zmarł w końcu zeszłego miesiąca b. r. O zgonie jego tak się wyraża kazański korespondent w *Kraju* petersburskim: „Nauka poniosła znaczną stratę z powodu nieuleczalnej choroby znanego lingwisty, profesora Uniwersytetu Kruszewskiego. Młody ten i dzielny uczony, zmuszony był podać się do dymisji z powodu ciężkiej choroby (postępowy paraliż mózgowy). Żona i czworo drobnych dzieci zostały sierotami“. Prof. Kruszewski żonaty był z siostrzenicą dobrze znanego we Lwowie ks. Bogatki, proboszcza od św. Łazarza. — Dr. Narcyz Bodart, dyrektor towarzystwa asekuracyjnego „Aukier“ zmarł nagle dnia 7. b. m. w Wiedniu.

Kalendarz. Niedziela. (9.): Grzegorza. Bożerada błog. Wschód słońca o godz. 4. min. 35, zachód o godz. 7. min. 19.

Z życia towarzyskiego. Adwokat wiedeński dr. Friedmann zaręczył się w tych dniach we Lwowie z panią Szumer-Perlis.

Pogrzeb. Wczoraj o godzinie 10. rano odbył się z wielką okazałością pogrzeb śp. jenerała Zaremby. Orszak pogrzebowy poprzedzał szwadron ułanów i pół-bataljonu 80. p p. Przed sześciokonnym karawanem, okrytym wspaniałemi wieńcami, prowadzono kirem okrytego konia. Za trumną jechał na czarnym kirem okrytym rumaku rycerz cały w zbroję zakuty, z zapuszczoną przyłbicą i nagim mieczem w ręku. Kondukt zamykało pół-bataljonu piechoty i baterja artylerji, która podczas spuszczania trumny do grobu dała 4 salwy pożegnalne. Tysiące publiczności, generalicja i niemal wszyscy oficerowie lwowskiej załogi odprowadzili zwłoki jenerała na miejsce wiecznego spoczynku.

Próba ogniowa inżyniera p. Schalli, która z powodu niepogody nie przyszła do skutku ubiegłej niedzieli, odbędzie się jutro w niedzielę, dnia 9. maja o godzinie 4 popołudniu na strzelnicy wojskowej na Kortumówce za domem Inwalidów. Próba ta nie zostanie więcej powtórzoną. Kasa będzie otwartą od godziny 2 popołuoniu.

Obłóczyny. W Krakowie dnia 6. b. m. w kościele Zgrom. PP. Wizytek otrzymała p. Marja de Kleeborn Girtler, córka p. Ernesta Girtlera de Kleeborn, c. k. radcy dworu, welon zakonny z rąk JE. ks. biskupa Dunajewskiego.

Dowcipny gospodarz. Na jednej z kamienic przy ul. Zygmuntowskiej czytaliśmy onegdaj następujące doniesienie: „W tej kamienicy jest pokój do wynajęcia z meblami lub też... samotny.“

Z posad zastrzeżonych dla wysłużonych c. k. podoficerów, wakuje przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie posada kancelisty i woźnego, a nadto wiele innych posad po za granicami kraju, o czem bliższą wiadomość co do terminu podań i dalszych warunków powziąć można w IV. departamencie Magistratu.

Piękny czyn. Robotnicy w Wołczyszczowie zgodzili się dobrowolnie, że w czasie sadzenia ziemniaków z każdodziennej płacy wrzucą do puszki na pogorzelców Stryja po 1 cencie. Piękny ten czyn i to w czasie tak ciężkiego przednowku godzien jest uznania. Oby znalazł jak najwięcej naśladowców!

Mobilizacja w Jakobówce. Wieś Jakobówka (niedaleko Horodenki) była onegdaj widownią tragikomicznej sceny, zaimprowizowanej przez wójta Dawida Wieselberga. Dowcipny naczelnik gminny chcąc wypróbować, ile czasu potrzeba na mobilizację w Jakobówce na wypadek zwołania pospolitego ruszenia, zawezwał wszystkich reprezentantów płci męzkiej, aby się o godzinie 9 wieczorem stawili koło karczmy uzbrojeni w kosy, cepy i siekiery. Bliższy powód zebrania pozostał dla zwołanych w tajemnicy. Punktualnie o oznaczonej godzinie stawili się wszyscy chłopi i wtedy oświadczył im p. Wieselberg, że chciał się przekonać, czy polecenia jego zostaną należycie wykonane. Zwołani widząc, że wójt sobie z nich zażartował, rzucili się na karczmę, zniszczyli ją zupełnie, a nadto usiłowali dać p. naczelnikowi doraźną nauczkę. Na szczęście przybyli żandarmi, którym p. W. zawdzięcza uratowanie z tej niemiłej kolizji.

Morderstwo z mocy uchwały gminy. W Srokach, wsi pod Szczercem położonej, wybuchał w ostatnich tygodniach kilkakrotnie pożar, który zniszczył między innemi także 2 zagrody włościańskie. Podejrzenie o podpalanie padło w gminie na niejakiego Michała Kozaka, człowieka znanego z lekkomyślności.

W skutek trwogi w gminie powstałej, zwołano tedy Radę gminną a następnie w prywatnych rozmowach uchwalono wykonać na Michale Kozaku sąd doraźny przez odebranie mu życia.

I rzeczywiście w dniu 5go maja br. zasiedli w tym celu w karczmie, naczelnik gminy Stefan Cioroch, tudzież radni Iwan Łuczyszyn i Michał Tybiuka, do których, gdy nadszedł niejaki Hryńko Myszczyszyn, 28 lat liczący, żonaty, ojciec dwojga dzieci i gospodarz gruntowy dotąd nieposzlakowany, uprosili go, by stał się aniołem opiekuńczym gminy i zechciał zgładzić ze świata podpalacza Michała Kozaka. Hryńko Myszczyszyn dał się traktować wódką przez wójta i radnych i w końcu zdecydował się przyjąć rolę i stać się pożądanym zbawcą gminy.

Udał się zatem do stodoły swego ojczyma, Dmytra Kniasza, wziął ztamtąd rzezaki, w międzyczasie zaś przysiężny Petro Bodnar z rozkazu wójta i radnych, sprowadził Michała Kozaka do karczmy. Myszczyszyn wróciwszy z rzezakiem — oczekiwał w sieniach wyjścia Michała Kozaka z karczmy, co gdy się stało, przyłączył się do tegoż, a gdy uszli razem kawał drogi, ciął Michała Kozaka ostrzem rzezaka w prawą stronę szyi tak silnie, iż tenże na miejscu skonał.

Na wiadomość o tem, zapanowała powszechna radość we wsi, a Hryńka Myszczyszyna uznali wszyscy aniołem opiekuńczym całej gminy. Jednakowoż na doniesienie żandarmerji uwięziono Hryńka Myszczyszyna, który złożył przed Sądem zupełne przyznanie, tudzież naczelnika gminy Stefana Ciorocha i radnych Michała Tybinkę i Iwana Łuczyszyna, nareszcie Dmytra Kinasza, ojczyma właściwego sprawcy.

Wczoraj udała się komisja sądowa ze Szczerca na miejsce, dla oględzin zwłok.

Wydział Kasyna miejskiego donosi, że czysty dochód z przedstawienia urządzonego dnia 4. bm. na dochód pogorzelców miasta Stryja, wynosi po potrąceniu niezbędnych wydatków scenicznych 115 złr. 30 ct., którą to kwotę na rzecz pogorzelców miasta Stryja w Prezydjum Magistratu złożono.

Równocześnie składa wydział Kasyna miejskiego uprzejme podziękowanie panu pułkownikowi 9. pułku piechoty za bezpłatne udzielenie muzyki wojskowej, a pp. amatorkom i amatorom, tudzież Towarzystwu śpiewackiemu „Lutnia“ za uprzejmy współudział w powyższem przedstawieniu.

Oszust i złodziej. Thierschmidt-Wola nazywa się b. egzekutor podatków w Drohobyczu, który ukradłszy znaczne pieniądze, tak znikł był pięknie, jak kamień w wodę, aż nareszcie, jak donosi *Diło*, wypłynął w Tarnopolskiem pod imieniem pana Woli, „żołnierza z 1863 roku, który niezliczone położył zasługi, walcząc za ukochaną Ojczyznę!“ Łotr odegrał tak zręcznie rolę „ofiary patrjotyzmu“, że hr. B. zrobił go u siebie rządcą. Po pewnym czasie, skradłszy 5000 guldenów, znikł jak kamfora.

Kraków 7. maja. Wczoraj odbyła się uczta na cześć p. Henryka Kieszkowskiego na uczczenie jego 25-letniej działalności w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Do stołu zasiadło o godzinie 5. około 40 osób, między temi: ks. biskup Dunajewski, prezes Akademji Umiejętności dr. Majer, delegat Namiestnictwa hr. Badeni, prezes Sądu p. Zborowski, prezydent miasta p. Szlachtowski, prezes Izby handlowej p. Baranowski, prezes Rady powiatowej krakowskiej p. Milewski, członkowie Rady nadzorczej Towarzystwa, urzędnicy tegoż, przedstawiciele świata finansowego itp. Szereg toastów rozpoczętych na cześć jubilata przez prezesa Rady p. Stanisława Starowiejskiego, zakończyło „Kochajmy się!“, wzniesione w serdecznych słowach przez ks. biskupa krakowskiego, poczem nastąpiły inne jeszcze przemówienia. Zebranie, któremu przygrywała orkiestra na galerji, rozeszło się dopiero około godziny 10. wieczorem.

Wiedeń 6. maja. Z polecenia cesarza odbędzie się jutro w nadwornej operze o godzinie pierwszej w południe przedstawienie na dochód nieszczęśliwych pogorzelców Stryja. Przedstawioną będzie komedja *Die Burgruine* z udziałem panny Hohenfels i pp. Hartmanna, Thiniga, Tyrolta i Nötta. Następnie wykonane zostaną dwie produkcje wokalne przez panią Papier i pp. Waltera i Reichmanna. Na zakończenie przedstawienia odegranem będzie *Das Versprechen hinterm Herd*, w którem wezmą udział: pni Lucca i pp. Schrödter, Stoll i Mayerhofer.

Wiedeń 6. maja. (*Rozpaczliwy krok matki*). W Hernals zdarzył się dziś straszny wypadek. Oto niejaka Juljanna Frabel, matka dwojga dzieci, rzuciła się wraz z niemi z okna trzeciego piętra na bruk uliczny. Matka i młodsze dziecko zginęły natychmiast, starsze dawało oznaki życia, lekarze nie dają jednak żadnej nadziei ratunku. W kieszeni nieszczęśliwej kobiety znaleziono własną jej kartę legitymacyjną, na oknie znaleziono kartę, jakich zwykle używają domokrążcy. Zdaje się, że nędza była przyczyną tak rozpaczliwego kroku.

„Pas trop de zéle.“ Przeszłego wtorku cesarz zwidził trzy szpitale w Peszcie. Gdy opuszczał klinikę uniwersytecką, zdarzył się następujący wypadek: Powozy dworskie oczekiwały przy głównym wchodzie do kliniki, gdy tymczasem cesarz wyszedł innemi schodami, u bramy których jak i u głównego ganku, był nie mniejszy tłum oczekujących ujrzenia monarchy, ale nie było policji, któraby utrzymywała porządek. Gdy zjawił się tedy cesarz, pewien gorliwy młodzieniec począł gwałtownie torować mu drogę, bez ceremonji turbując łokciami i pięściami wszystkich, co widząc cesarz, zawołał: „No csak lasabban!“ (Tylko nie tak gorliwie!) Publiczność pożegnała monarchę grzmiącem „Eljen!“, które trwało póki nie znikł z oczu powóz cesarski.

Zabójstwo. Onegdaj rano w Warszawie popełnioną została ohydna zbrodnia żonobójstwa. Zbrodni tej dopuścił się trzydziestokilkoletni woźnica Fryderyk Fogt, który powróciwszy o godzinie 9. do domu pijany, zadał nożem śmiertelną ranę żonie swej Krystynie, o dziesięć lat od niego starszej. Ofiara zapalczywości mężowskiej, po otrzymaniu ciosu, żyła jeszcze dzień cały i wczoraj dopiero o godzinie 11. wyzionęła ducha, przebaczając swemu zabójcy, który otrzeźwiawszy z obawy odpowiedzialności uciekł. O zbrodni doniosła władzy policyjnej siostra zamordowanej. Zabójcę odnaleziono i aresztowano.

Po ślubie. W dniu onegdajszym zdarzył się w Warszawie smutny wypadek. Około godziny 10-tej wieczorem u państwa X. rozpoczęto tańce z okazji wesela ich córki, która poślubiła p. ***. Starszy drużba, a zarazem brat panny młodej, polecił grać walca. — Co tam walca... zatańczmy odrazu mazura — rzecze głośno pan młody, gorączkowo chwytając żonę za rękę. Szwagier próbuje perswadować, lecz pan *** wymierza mu silny policzek, a następnie przybiega do okna i wybijając szyby usiłuje wyskoczyć na ulicę. Obecni szaleńca wstrzymali, a ponieważ pan *** wyrywał się się i szarpał na sobie ubranie, musiano go związać. Był to atak zupełnego obłąkania. Obłąkanego, po przejściu napadu furji, odwieziono do domu. Lekarze znajdują stan zdrowia pana *** bardzo groźnym. Okazało się, że nowożeniec na kilka dni przed ślubem zdradzał jakiś anormalny

stan umysłowy, nikt jednak nie przypuszczał, aby to się miało rozwinąć w zupełny obłęd.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Józef Rogosz znany nasz powieściopisarz, bawi, jak donoszą dzienniki warszawskie, od tygodnia w Warszawie. — Br. Helena Ziemiałkowska przeznaczyła cały dochód z rozsprzedaży zbiorku poezyj swoich, wydanych pod pseudonimem „Heleny Oksza", a wynoszący kwotę 1700 złr., na rzecz utworzyć się mającego w przyszłości stypendjum dla biednego literata polskiego i złożyła te pieniądze w jasielskiej Kasie oszczędności. — Hr. Stanisław Tarnowski powrócił do Krakowa z Warszawy, gdzie wygłosił trzy odczyty „O literaturze polskiej za Stefana Batorego".

Repertuar teatralny. Dziś w sobotę po raz pierwszy „Noc w Wenecji", opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa. Jutro w niedzielę o godzinie 4 popołudniu „Palestrant", opera komiczna w 3 aktach Karola Millöckera. Wieczorem „Teodora" dramat w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

(S. P.) **Z teatru.** Wczoraj przedstawiono „Teodorę" po raz czwarty. Przystępując do oceny wykonania takowej na tutejszej scenie rozpoczniemy rzecz naszą wzmianką o grze pani Nowakowskiej w roli tytułowej. Zapatrując się ze stanowiska ściśle przedmiotowego, nie możemy nazwać Teodory w interpretacji pani Nowakowskiej kreacją skończoną, opracowaną z równą starannością we wszystkich szczegółach, nie chcemy twierdzić, jakoby artystka pozbyła się w niej zwykłej swej maniery nienaturalności cechującej jej grę zwłaszcza w drugim obrazie, — nie możemy atoli przyznać, że scena z Justynianem i Andreasem i w ogóle całość roli wypadły w sposób zadowalający. Ze znanych nam artystek scen polskich pani Nowakowska jest najodpowiedniejszą przedstawicielką Teodory. Wyborną Tamyris była pani Aszpergerowa, zaś panna Urbanowicz (Antonina) wywiązała się z swej roli w sposób zupełnie odpowiedni, obie artystki atoli pozostawały kilkakrotnie w niezgodzie z suflerem. Główne role męzkie: Andreas (p. Żelazowski), Justynjan (p. Hierowski), Marcellus (p. Kwieciński), Casibert (p. Kasprowicz), przedstawiały się wcale przyzwoicie. PP. Hierowski, Kwieciński, Żelazowski mieli nawet chwile prawdziwie szczęśliwe — co do nas jednak sądzimy, że obsada powyższych ról była, jak to się zazwyczaj u nas zdarza, błędną. I tak: Andreas, postać o przeważnie lirycznym nastroju, nie leży zupełnie w zakresie talentu p. Żelazowskiego, jakkolwiek w ustępach roli wymagających siły dramatycznej (obraz V. i VI.) niepodobna odmówić artyście należytego uznania. Rola ta winna była przypaść w udziale p. Woleńskiemu, podczas gdy Justynian znalazłby godnego przedstawiciela w p. Żelazowskim, Marcellus w p. Hierowskim, Caribert w p. Kwiecińskim. Reszta osób wchodzących na scenę w „Teodorze" ma charakter epizodyczny. Na pierwszym planie stoją tu role Belizarjusza i Eufrazesa. Pierwszą z nich z należytą godnością oddał p. Zboiński, drugą z miarą prawdziwie artystyczną przedstawiał p. Frankel. Role spiskowców (Faber, Styrax, Tymoteusz, Agaton) z wielką werwą i starannością wykonali pp. Szobert, Walewski, Wysocki i Starzewski. Scen schadzki spiskowych w domu Andreasa (obraz III. i V.) nie wahamy się zaliczyć do najcelniejszych ustępów w wykonaniu „Teodory" na naszej scenie. Chlubną też wzmiankę należy się p. Dobickiemu (Tribonius), Lubiczowi (Nicefor) i Baszkowskiemu (Endemon). Natomiast p. Wojnowski (Kalchas) nie uznał za stosowne wyuczyć się kilku słów swej roli, a powierzenie dwóch ról (Amru i Likostratos) równocześnie Semowskiemu uważać musimy tylko za wypływ nieuwagi ze strony reżyserji. Sztuka była wyjątkowo wypróbowaną starannie i całość pominąwszy małe usterki, wypadła gładko. Kostjumy i dekoracje przedstawiają się bardzo dobrze. Dzięki też starannościom w wykonaniu i wystawie „Teodora", jak wskazują na to dotychczasowe przedstawienia, może u nas liczyć na powodzenie.

Do spotęgowania wrażenia przyczynia się korzystnie muzyka Masseneta (chóry za sceną, piosnka uliczna o Teodorze) odpowiadająca w zupełności sztuki.

Z gal. Towarzystwa muz. W niedzielę dnia 9. b. m. odbędzie się w sali towarzystwa (gmach teatralny) pod kierunkiem artystycznym dyrygenta koncertów p. J. Galla, czwarty koncert z następującym programem: 1. R. Volkmann. Serenada (f-dur) Nr. 2. na orkiestrę smyczkową. 2. E. Grieg. „Bjergtagne" na baryton z towarzyszeniem fortepianu. 3. J. S. Bach. a) Praeludium, b) Adagio, c) Gavotte et Rondo na orkiestrę smyczkową. Początek z uderzeniem godziny wpół do pierwszej w południe. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień koncertu przy kasie.

Na Wystawę nieustającą Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych (przy placu Św. Ducha l. 10) nadesłane zostały następujące obrazy: Pilawy „W południe", obraz rodzajowy olejny; Kossaka Juljusza siedm rysunków, ilustracje do „Pieśni o ziemi naszej" Wincentego Pola.

Do Wiednia wysłane zostaną: Pruszkowskiego „Święto Matki Boskiej Zielnej"; Rungego „W przystani hamburskiej".

Niebawem przybędzie zapowiedzianych z Krakowa sześć obrazów olejnych i dwie rzeźby.

Obraz „Śmierć Szopena" Feliksa Barriasa będzie już tylko kilka dni wystawiony w salach Wystawy nieustającej.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. maja.

Wczoraj po południu obradowała w gmachu sejmowym do późnej godziny wieczór komisja wysadzona z łona krajowego komitetu ratunkowego dla m. Stryja, która zajęła się ułożeniem statutu i regulaminu co do zakresu działania krajowego komitetu i stosunku jego do stryjskiego komitetu lokalnego.

Komisja, w której skład weszli hr. Władysław Badeni, dr. Piotr Gross, dr. Roiński, dr. Alfred Zgórski i dr. Filip Zucker, ułożyła statut składający się z pięciu artykułów wskazujący, w jaki sposób i pod jakiemi warunkami użyte być mają fundusze uzyskane na rzecz pogorzelców stryjskich i odbudowanie miasta lub podniesienie rzemiosł i handlu. W statucie tym poruszoną jest zarazem kwestja nadzoru krajowego komitetu nad czynnościami lokalnego komitetu w Stryju.

Dzienniki wiedeńskie donoszą: P. minister wyznań i oświaty podpisał reskrypt, mocą którego wielu profesorów gimnazjalnych zostało posuniętych do VIII. rangi. Z ciał nauczycielskich działających przy gimnazjach państwowych w Wiedniu, we Lwowie, Pradze, Czerniowcach i Gracu awansowano w ten sposób po dwóch profesorów, w innych miastach po jednym.

Komisja budżetowa odbyła d. 6. b. m. pod przewodnictwem hr. Clama posiedzenie, na którem przekazano przedłożenie w sprawie zamknięcia rachunków za r. 1883 jeneralnemu sprawozdawcy dr. Mattuszowi.

Klub czeski zastanawiał się na posiedzeniu d. 25. zm. nad przedłożeniami ugodowemi. Między posłami objawiły się dwie opinje. Jedni chcieli przekazać wszystkie projekty jednej komisji, któraby się podzieliła na subkomitety dla obrad nad pojedynczemi przedłożeniami; drudzy domagali się przekazania taryfy cłowej specjalnej komisji, a reszty projektów osobnej komisji. W rezultacie Klub uznając konieczność jak najrychlejszego wprowadzenia taryfy cłowej, postanowił głosować za przekazaniem taryfy osobnej komisji a reszty projektów komisji ugodowej. Merytoryczne obrady odroczono do następnego posiedzenia.

W czeskich kołach poselskich spotyka się projekt o podatku od cukru z silną opozycją, tak, że należy wątpić, ażali Klub czeski zgodzi się na ten projekt w obecnem brzmieniu.

Przepisy wykonawcze do ustawy o pospolitem ruszeniu mają już być wypracowane i potrzebują tylko sankcji monarszej. Dzielą się one na trzy części. Pierwsza, wojskowo-polityczna omawia sposób prowadzenia ewidencji przez gminy i postanowienia dotyczące powołania członków pospolitego ruszenia; część druga czysto militarna dotyczy organizacji, komendy, nominacji oficerów, przepisów dla pojedynczych stopni, itp.: część trzecia administracyjna obejmuje przepisy dotyczące umundurowania, uzbrojenia, zaprowiantowania itd.

Organ czeski, wychodzący w Hradyszczach, stawia ponownie kandydaturę hr. Schönborna na posła do Sejmu.

Z Buda-Pesztu donoszą, że Rząd przygotowuje na polu wyższej oświaty cały szereg reform. Na wydziałach prawniczych ma być ustanowiony osobny kurs administracji. Oprócz tego mają być na wydziałach prawniczych i filozoficznych zaprowadzone seminarja. Spodziewane są także przepisy dotyczące wykształcenia farmaceutów.

Wiedeński *Extrablatt* donosi z Dubrownika, że książę Czarnogórski wezwał rezydujących tam reprezentantów obcych mocarstw do przeniesienia się do Cetynji i wybudowania sobie tamże osobnych hotelów poselskich.

Do *Tagblattu* donoszą z Bukaresztu: Rokowania w sprawie traktatu handlowego odroczone zostały chwilowo aż do nadejścia nowych instrukcyj. Dziś jednak zapatrują się na sytuację mniej pesymistycznie. Rząd wyznaczył fizyka miejskiego i dwóch weterynarzy, którzy się mają porozumieć z austro-węgierską komisją weterynarską. Podług *Presse* rokowania zostały wczoraj ponownie podjęte i toczyły się w ramach fachowych narad. Istnieje nadzieja, że trudności zostaną usunięte.

Doniesienie, iż ks. Aleksander uda się niebawem do Stambułu, nie potwierdza się dotąd. Utrzymują, że książę zamierzał wybrać się w tę podróż, ale że następnie odłożył ją do jesieni. Do *Pol. Corr.* donoszą, że Edhem pasza przywiózł z Liwadji własnoręczne pismo cara do sułtana. Ambasador turecki w Petersburgu Szakir pasza odłożył na później zamiar udania się na urlop, ponieważ otrzymał instrukcje, że obecność jego w Petersburgu w obec sytuacji politycznej jest konieczną.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Aten: Utrzymują, że posłowie pięciu mocarstw, jeżeli odpowiedź Delyannisa na ostatnią notę nie będzie zadawalniającą, opuszczą Ateny.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D. **Wiedeń** 8. maja. Cesarz przybędzie do Buda-Pesztu 16. bm.

Budap. Corr. donosi z Bukaresztu, że rokowania ugodowe nie zostały bynajmniej przerwane, lecz tylko co do niektórych punktów traktatu zażądali reprezentanci obudwu stron nowych instrukcyj.

Londyn 8. maja. Tutejsze dzienniki witają odjazd posłów z Aten, jako wyjaśnienie sytuacji.

Paryż 8. maja. *Temps* donosi z Aten: Uchodzi tutaj za rzecz pewną, że admirał rosyjski Kasnakow otrzymał rozkaz nie uczestniczenia w blokadzie. Opowiadają również, że wczoraj po ukończeniu konferencji poselskiej, reprezentant Rosji opuszczając salę, miał się odezwać: *Bon voyage, messieurs les voyageurs.*

Berlin 8. maja. Podług enuncjacyj *Nordd. Allg. Ztg.* sytuacja grecka pogorszyła się znacznie i lada chwila oczekiwać należy rozegrania się decydujących wypadków.

Belgrad 8. maja. Dziś odbywają się powszechne wybory na najbliższą trzechletnią sesję Skupczyny.

Wiedeń 8. maja. P. Michel c. k. starosta i szef III. departamentu w Namiestnictwie lwowskiem został mianowany komisarzem rządowym dla Stryja. Równocześnie została tamtejsza Rada miejska rozwiązaną.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7. maja. *Presse* donosi z Bukaresztu, że wczoraj rozpoczęły się ponownie rokowania, i że jest nadzieja usunięcia trudności. Rząd wyznaczył dwóch weterynarzy i fizyka miejskiego dla porozumienia się z austrjacką komisją weterynarną.

Sofja 7. maja. Książę przybył wczoraj do Filipopola, a dziś udaje się w dalszą podróż po kraju.

Odesa 7. maja. Ambasador Nelidow przybył tu wczoraj z Liwadji, a wieczorem odjechał do Wiednia w drodze do kąpiel w Kissingen.

Paryż 7. maja. Doniesienie „Ajencji Havasa". We wczorajszej nocie oświadczył Delyannis, iż bez ultimatum i zjawienia się floty połączonych mocarstw był skłonny dać wszelkie wyjaśnienia i rozpocząć rozbrojenie, jednak wśród obecnych okoliczności nie może nic innego zrobić, jak tylko odwołać się do noty z d. 29. kwietnia. Następnie użala się z powodu groźnej formy w nowej nocie, zwłaszcza, że posłowie żądają w niej wyjaśnień szybkich w ciągu jednego dnia.

Krążą tu pogłoski o dymisji Delyannisa, i wymieniają jako jego następcę dotychczasowego prezydenta Izby, Rikakisa.

Paryż 8. maja. *Temps* zaprzecza, jakoby z powodu reprezentacji Watykanu w Chinach powstać miało pomiędzy Kurją a rządem Rzeczypospolitej jakiekolwiek nieporozumienie. Przeciwnie panuje zasadniczo w tej mierze zupełna zgoda, gdyż reprezentacja tego rodzaju nie alterowałaby wcale protektoratu Francji. Cała trudność polegać może jedynie w kwestji przeprowadzenia tej sprawy.

Vicenza 7. maja. Przedwczoraj zachorowało tu na cholerę osób 12; zmarło 5.

Ateny 7. maja (w nocy). Doniesienie „Ajencji Havasa: Mniemają tutaj, że poseł turecki przed wyjazdem z Aten wystosuje do Rządu greckiego notę, w której domagać się będzie rozbrojenia z krótkim terminem. Rząd w takim razie stawi niezłomny opór — i powoła naród pod broń, aby bronić zagrożonej niepodległości ojczyzny.

Zapewniają, że 5 reprezentantów mocarstw przed wyjazdem ogłoszą blokadę greckich wybrzeży, ażeby zapobiedz przewozowi wojska morzem z Aten ku granicy.

Ateny 8. maja. „Ajencja Havasa" donosi: Posłowie Anglji, Niemiec, Austro-Węgier i Włoch wydalili się ze stolicy, odpływając na dotyczących okrętach wojennych. Przedtem oświadczyli każdy z nich w poszczególnej nocie, że pozostawiają sekretarzy, jako reprezentantów. Poseł turecki dodał nadto, że oddala się, ponieważ uczynili to także koledzy jego i to właśnie w kwestji dotyczącej Turcji. Pogłoska, jakoby reprezentant sułtana wręczyć miał ultimatum, nie potwierdza się jeszcze. — Rząd grecki przedsiębierze kroki wojskowe, lecz tylko czysto odpornej natury.

Panuje tu ogólne przekonanie, że Rosja nie weźmie udziału w repressaljach w obec Grecji, a parowiec jej „Plaston" powróci do Pireu. W Phaleron stoi tylko angielski okręt pancerny i turecki awizowy.

Berlin 8. maja. W Izbie deputowanych przyjęto przedłożenie kościelne w drugiem czytaniu bez żadnej zmiany. Poseł Jażdżewski wniósł wykreślenie tego postanowienia, które robi zawisłem od rozporządzenia królewskiego ponowne otwarcie seminarjów w Gnieźnie i Poznaniu. Windthorst oświadczył ze swej strony, że głosować będzie przeciw wszelkim poprawkom, gdyż one nie mają widoków urzeczywistnienia.

W odpowiedzi odrzekł minister oświaty, że w mowie będące postanowienie niezbędnem jest z uwagi na obecne stanowisko polskiego duchowieństwa, zostanie zaś zniesionem, skoro tylko spełnią się oczekiwania, przywiązane do osobistości nowego arcybiskupa. Narodowoliberalni głosowali jedynie za niektóremi artykułami, między innemi za zniesieniem nadzoru państwowego.

Petersburg 8. maja. *Inwalid* publikuje odwołanie ks. Dołgorukiego, pełniącego dotychczas obowiązki „attachée" wojskowego przy rosyjskiej ambasadzie w Berlinie, i w miejsce tegoż nominację hr. Goleniczewa-Kutuzowa.

Londyn 8. maja. „Biuro Reutera" donosi z Aten: Minister marynarki dał rozkaz łodzi kanonierskiej „Salaminia", aby niezwłocznie udała się do Stambułu i czekała tam w pogotowiu na posła greckiego Konduriotis'a. Decyzja ta nastąpiła po wczorajszem przybyciu do Pireu tureckiej łodzi kanonierskiej „Hanie". Poseł rosyjski wyczekuje na dalsze instrukcje, francuski pozostaje w Atenach. Międzynarodowa eskadra opuściła Phaleron i odpłynęła do zatoki sudańskiej; flota grecka ruszyła z Salaminy prawdopodobnie ku Paros.

Londyn 8. maja. *Times* piszą: Jeżeli Delyannis pozostanie w swoim uporze, w takim razie bezpośrednio po odjeździe posłów nastąpi niechybnie wprost zwrócona przeciw Grecji akcja represyjna mocarstw europejskich. Obecnie zostaje Grecji wybór pomiędzy blokadą jej portów i ograniczeniem dla swobodnej akcji Turcji, albo też, gdyby mocarstwom nie leżało na sercu przyszłe dobro Grecji, zadowolonoby się pozostawieniem wolnej ręki Porcie, która byłaby zupełnie usprawiedliwioną, atakując Grecję od lądu i morza.

Atoli bombardowanie Aten uważałby cały świat cywilizowany za prawdziwą dla siebie klęskę, w interesie zatem Grecji objęłyby mocarstwa blokadę jej portów, pozostawiając jej ewentualność spróbowania szczęścia z wojskami tureckiemi na suchej granicy kraju. Jeśli rzeczywiście wojna wybuchnie, mocarstwa wytężą wszystko, aby ją ile możności zlokalizować. Prawdopodobnie jednak wojna taka zostałaby w krótkim czasie rozstrzygniętą.

Wiadomości giełdowe.

Wieden dnia 8. maja godzina 10. min. 35. Akcj.a kredytowe 286·—, Anglo-Austr. 116·—, Akcje banku Union 72·—, Kolej Karola Ludwika 197·25, Połudn 103·50, Renta papierowa 85·50, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 94·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·04, Rubel papierowy 1·24 Uposobienie: mdłe.

Nafta. Wiedeń: dnia 8. maja: 13·75 do 14·—. Brema: —·— do 6·45. Hamburg: 6·40 na maj 6.30 na sierpień-grudz. 6·30 Antwerpja: na maj 16·62. Nowy-York: 7·25. Filadelfja: 7·25

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. maja 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. A. Woszek, z Krakowa. I. Rosenbaum, z Wiednia. H. Baderle, z Wiednia. Z. Rudnicki, z Janowa. G. Platz, z Borysławia.

HOTEL ŻORŻA. S. br. Konopka, z Petersburga. P. Czarniecki, ze Stanisławowa. I. Rakowski, z Hermanowic. M. Kęplicz, z Myszkowa. W. Kęplicz, z Kapuściniec. B. Horodyski, z Krogulca. M. Eminowicz, ze Stanisławowa. Dr. M. Friedländer, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Laskowski, z Brzeska. W. Troskolawski, z Płonny. J. Zieniewicz, z Lisowic. I. Klein, z Wiednia F. Ball, z Paszowa. K. Rohowiecka, z Warszawy.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla pp. prenumeratorów miejscowych zawiadomienie „Pierwszej Spółki krawców lwowskich" ulica Hetmańska l. 10.

BULJON MIĘSNY

wołowy, wołyński, po zł. 4 kilo,
z dziczyzny dla rekonwalescentów, po zł. 6.40 i zł. 7.20 kilo

Ekstrakt Liebiga
po ct. 90 i zł. 1.65 słoik,
płynny po zł. 1 i zł. 1.20 flasz.
poleca 1485 3—0

HANDEL
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

GŁÓWNY SKŁAD
PIWA BUTELKOWEGO.

Mam zaszczyt uwiadomić Sz. Publiczność, że główny skład piwa butelkowego różnego gatunku, a mianowicie:

Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneńskie leżak,
Okocimskie marcowe,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy i
Bock czarny,

znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Z poważaniem
1747 9—0 **S. WIESER.**

Soeben erschien 12. Auflage:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz.
Wien, IX., Porzellangasse 31a.
Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird brieflich Correspondenz behandelt u. werd. Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum emer. Universitäts-Professor ad honores ausgezeichnet.

Wielki **Pożar** w Stryju

zmusił mnie do telegraficznego wstrzymania wysłanych tamże **879** sztuczek **berneńskich materyj**; aby jednak nie zwiększać i tak już obficie zaopatrzonego składu, jestem zpowodowany te **879 sztuczek prawdziwych berneńskich materyj** najlepszej jakości ze stratą 50%, sprzedać po następujących **zdumiewająco niskich cenach.**

Prawdziwe berneńskie wełniane materje
stosowne na ubrania wiosenne i letnie, tudzież na zarzutki:

dobrej	jakości,	metr	po	zł.	1.20
prima	„	„	„	„	1.60
najlep. prima	„	„	„	„	2.20
najlepszy kamgarn	„	„	„	„	3.05

we wszystkich najmodniejszych kolorach i wzorach.

Jak długo zapas wystarczy uskuteczniają się wysełki za gotówkę lub pobraniem poeztowem. — Adres:

Tuchwaarenfabriks - Niederlage
S. Löw, Wien II. grosse Schiffgasse Nr. 3, D. P. 1774 3-0

Dla braku czasu nie rozsyłają się próbki.

WEBA KING.

„Weba King“ jest 60 procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowy trzykrotną trwałością. Nie należy przeto „Weby King“ i zwykłe płótno stawiać w jednym i tym samym rzędzie.

„Weba King“ sporządzoną jest z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy, zw. „Draht-Garn.“ Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, tudzież wyrugowała z powodzeniem owe gatunki płócien, które sporządzone bywają z odpadków przędzy już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę resztki swej trwałości tracą.

Próbki „Weby King“ bezpłatnie i franco przesyłamy w większych kawałkach, które można przeprać i t. d., słowem najdokładniej przekonać się o niespożytej trwałości i doskonałości naszego towaru i nikt niech nie kupuje „Weby King“, dokąd się w sposób powyższy nie przekona, że w razie nabycia otrzyma towar dobry, który kupującego nigdy nie zawiedzie. Oczywiście „Weba King“ musi pochodzić od nas, poniewać bardzo możebnem jest, że P. T. Publiczności zamiast prawdziwej „Weby King“ podsuniętem być może co innego.

Znak jest urzędownie ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym.

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na bieliznę grubszą zł.	7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę zł.	8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6 prześcieradeł bez szwu, każde $2^1/_2$ mtr. dług. zł.	11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szerokie . . . . zł.	12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła . . . . zł.	13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można niefałszowany jedynie w naszym składzie 1544 51—0

M. BEYER i Spółka.
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 1.

Na sezon wiosenny
nadeszły
najnowsze artykuły męzkie
jak 1791 3—0
kapelusze, czapki, krawatki, rękawiczki, szelki, chustki, skarpetki, parasole, laski itp.
w ogromnym wyborze.
Wszelkie przybory do podróży.
MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS
2. Plac Halicki 2.
Gabryel Stark.

Drugi Maja.

List otrzymałem. Okruszyna szczęścia dostała mi się w udziale, bo osiągnięcia zupełnego szczęścia pozazdrościli mi bogowie. Dotychczas cierpiałem z prawdziwym stoicyzmem męki Tantala, nie mogąc się nic dowiedzieć o Tobie; — teraz znów zabłysła iskierka szczęścia, dlatego błagam i zaklinam Cię na wszystko, podaj mi sposobność widzenia się z Tobą, lub przynajmuiej możność porozumienia się.

Masło

w dwóch gatunkach, przednie kuchenne, 5 złr. najlepsze deserowe 5 złr. 50 ct., za **pięciokilową** paczkę, rozsyła franko za pobraniem 1547 30—0

Zarząd dóbr Nowesioło koło Stryja.

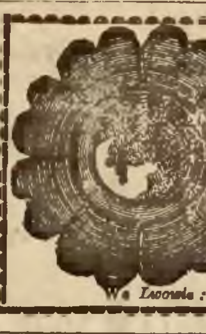
Ortopedyczny zakład leczniczy
Mra Ed. MADEYSKIEGO
we Lwowie (ulica Kopernika 13)

przyjmuje wszelkie skrzywienia kości pacierzowej, krzywą szyję, wyższą łopatkę, garby, wyższe biodro i skrzywienie kości ramion i nóg do wyleczenia za pomocą ortopedji i gimnastyki leczniczej. Pacjenci mogą być stale umieszczeni w zakładzie lub dla leczenia dochodzić.

Zostającym w zakładzie poręcza się najtroskliwszą rodzicielską opiekę i wszelkie wygody, mogą też na żądanie pobierać nauki, języki i muzykę o ile stan zdrowia na to pozwoli. Bliższych wiadomości udziela dyrektor zakładu pod powyższym adresem. 1543 17—0

Przy zakładzie jest także **Szkoła gimnastyki hygienicznej** dla chłopców i dziewcząt w godzinach poszkolnych.

W Zakładzie można dostać książeczki **o gimnastyce pokojowej** jako leczniczym środku przeciw niestrawności, katarom żołądka, hemoroidom etc.



APPAREIL COMPRESSIF de A. BESLIER
40, RUE DES BLANCS-MANTEAUX, PARYŻ

Przyrząd dla radykalnego leczenia *ruptury pępkowej* u dzieci i u starszych. — Prosty, wygodny, łatwy do zastosowania, nie dolegający, a zastępujący wszystkie bandaże, składa się z nałożonych kółek sparadrapu, czyli plastru zwanego à la Glu.

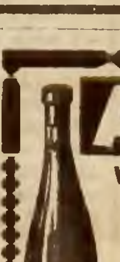
Mały model.......	№ 1 dla dzieci	: średnica 7 i pół centym.
Duży model......	№ 2 dla dzieci	: średnica 9 i pół centym.
Model doskonalszy	№ 3 dla dorosłych	: średnica 12 centym.
Duży model......	№ 4 dla dorosłych	: średnica 15 i pół centym.

We *Lwowie*: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiorskiego i Krzyżanowskiego.

Pierwszy c. k. konces. i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

Zakład krowiankowy
pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych
Wiedeń, Alserstrasse 18.
Rozsyłka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.
Hay, lekarz.

Tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienie limfą z dzieci zbieraną, często się pojawiają. 1651 6—12



ABRICOTINE

Wykwintny Likier wytworzony zwybornego owocu Morell.
Najwyższe nagrody na wystawach w **Paryżu** (1878), Bordeaux (1882), Medal złoty w **Amsterdamie** (1883), Marka fabryczna złożona w Austryi.
Reprezentant Pan **N. BRANDLER**

W *Lwowie* w cukierniach PP. Hausera i Bieniedzkiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Krolikowskiego. — W *Krakowie* u PP. Remana i Hendricha, Antoniego Hawełki, Maurizzio. — W *Przemyślu* w Pana D. Szolca. — W *Tarnopolu* u Pani S. Ciążkowskiej. — W *Czerniowcach* w cukierni P. Filaczyńskiego.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY
we Wiedniu Währing, Cottagegasse Nr. 3.

Kierownik instytutu mieszka w zakładzie i zarządza wszystkiem osobiście. Lekarskiej porady udziela też sam a mianowicie w skrzywieniach i kalectwach ciała, w zapaleniu i chorobach kości, w ściągnięciu i skróceniu żył, w słabościach muszkułów. Opiekunom pacjenta przysłuża wybór lekarzy do consilium — Staranna opieka i utrzymanie wychowanków, już to we wspólnych już to w oddzielnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, nauka języków, muzyki i umiejętności ścisłych. Bliższe porozumienie się i porada, programy przyjęcia do Zakładu 2.—4. godziny. 1719 4—6

Dr. v. Weil, radca i dyrektor.

PREZERWATYWY

z pęcherzy rybich i gumowych, najdelikatniejszego wyrobu i najlepszej jakości, tuzin po 50 ct., 1, 2, 3, 4, 5 i 6 zł. wysyła za pobraniem główny skład firmy: **Maison la plus accocienne à Paris**, *2 opassage des Petites Ecuries*, **M. Herzog we Wiedniu**, *Hauptstrasse Nr. 87.* 1797 2—12

Materje na ubiory

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu

3.10 metrów na **jeden garnitur**	za złr.	**4·96**	w. a. z dobrej wełny owczej;
	„ „	**8.—**	„ „ „ lepszej wełny owczej;
	„ „	**10·—**	„ „ „ delikatnej wełny owczej;
	„ „	**12·40**	„ „ „ całk. delikatnej wełny owczej.

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, peruwieny, szirtingi, poleca:

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w roku 1866.
Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10** franco.

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 150.000 złr. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele **resztek** długości 1—5 metrów. jestem więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak **małych resztek** wzorów nie można przesłać.

Towar niepodobający się, zostanie **wymieniany** lub **zwrócą się pieniądze** otrzymane. (Zwraca się uwagę na tę okoliczność, że i inne firmy wymieniają resztki, może nawet na gorszy towar, lecz nie zwracają raz otrzymanych pieniędzy).

W skutek naśladowań przez nierzetelne i niezdarne firmy jestem zmuszony nie umieszczać dalej inseraty w gazetach, tylko upraszam Szan. P. T. moich odbiorców, aby raczyli sobie moją firmę dobrze zapamiętać, ażeby w razie potrzeby mnie zaszczycili swojemi zamówieniami, a usilnem mojem staraniem będzie takowe szybko i rzetelnie wykonać.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1572 20—24

CAFE RESTAURANT
MARKA DANKA
pod „Węgierską Koroną“ l. 2, przy ulicy Sykstuskiej.

Otworzywszy kawiarnię w połączeniu z restauracją, urządzoną z wszelkim komfortem i zaopatrzoną w wielką liczbe czasopism politycznych, ilustrowanych literackich i humorystycznych w języku polskim, ruskim, niemieckim, francuskim, włoskim, angielskim, rumuńskim, polecam zakład mój względom Szanownej P. T. Publiczności. Daję wszelkie potrawy zimne i gorące prócz zup, i służę wszelkiego rodzaju napojami, a to w jak najlepszym gatunku. Z nadejściem pory cieplejszej każdego czasu lody. Dla amatorów gry w bilard najwyborniejsze bilardy.

Z głębokiem poważaniem **MAREK DANK.**

Cegielnie parowe.

Od kilku **dziesiątek lat** zajmując się specjalnie **parowemi cegielniami, fabrykami glinku,** dostarczam pod gwarancją wszystkiego czego potrzeba do zupełnego urządzenia tychże fabryk o wypróbowanej konstrukcji.

Jestem dostawcą Towarzystwa **„Wienerberger Ziegelfabrik & Baugesellschaft** w Wiedniu“, **„Witkowitzer Bergbau & Eisenhütten-Gewerkschaft** w Witkowicach obok Mähr.-Ostrau, **„Steinkohlen- & Ziegelwerksgesellschaft** w Buda-Peszcie, następnie fabryk **ks. Jana Liechtensteina** w Unter-Themenau obok Lundenburga, kopalni **ks. Schwarzenberga** w Frauenbergu, zarządu lasów **hr. Kinsky'ego** w Roznau i t. d.

Fabryka maszyn TH. GROKE w Merseburgu.
1795 2—16

Pracownia i skład
GOTOWYCH SUKIEŃ MĘZKICH
Pawła Piątkowskiego
we Lwowie, plac Halicki l. 13.



Dziękując za dotychczasowe względy Szan. P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, zaopatrzoną w najnowsze i najmodniejsze towary **wiosenne i letnie** po umiarkowanych cenach. Zaopatrzyłem mianowicie mój magazyn w gotowe i tanie suknie męzkie, tak że można nabyć **cały garnitur własnej roboty** za 13 zł. 50 ct. i wyżej. 1731 4—10

Marynarki w cenie zł. 8, Pantalony zł. 3.50, Kamizelki zł. 2.50.

Wykonywam oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję, akuratnie i po umiarkowanych cenach.

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis **WYNALAZCY** należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzowy podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH** i na **PUDEŁKACH.**

J. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich **APTEKACH.**
SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

PIĘKNE

Zarzutki dla panów . . .	od	zł. 12	do 35
Kompletne garnitury . . .	od	zł. 12	do 38
Ubranie dla chłopczyków 3 do 9-letnich	od	zł. 3.50	do 12
„ „ „ 10 do 15 „	od	zł. 9	do 18
Zarzutki dla chłopczyków . .	od	zł. 6	do 14

w nowo otworzonym magazynie sukień męzkich
Heilmana Kohna i Synów z Wiednia,
1675 **we Lwowie ulica Teatralna l. 1.** 9—0

SŁABOŚCI PIERSIOWE
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku główiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.

Choroby nerwów.

Co to są nerwy?

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenie zewnętrzne i udzielają ich nam. Jak różnorodne są przyczyny, tak rozmaite są objawy **chorób nerwowych.**

W pierwszym rzędzie ściągania się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencje i polucje nocne, nikłość pamięci, bladość twarzy, zapadłe i z niebieskiemi obwódkami oczy, brak humoru, bezsenność, migrena, boleść w krzyżach i pacierzu, kurcze histeryczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, anemja, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg itd. Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuwa żaden inny znany dotąd w medycynie środek tak niezawodnie i z taką dokładnością, jak

Dr. Wruna proszek peruwiański
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).
Za nieszkodliwość ręczy się.

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem 1 złr. 80 cnt. w. a.

Składy mają następujący pp. aptekarze: we Lwowie: Zyg. Rucker i P. Mikolasch; w Krakowie: W. Redyk; w Czerniowcach: Fr. Golichowski; w Tarnopolu: Fr. Jamrógiewicz.

Jeneralny Ajent w Wiedniu: Al. Gischner, dyplom. aptekarz, II. Kaiser Josefstrasse 14. 1512 15—0

PRACOWNIA
WYROBÓW POJAZDOWYCH
JÓZEFA PAWLIKA
W PRZEMYŚLU,

znana Szan. Publiczności od lat kilkunastu, obecnie powiększona, odznaczona 4 medalami i 3 dyplomami na wystawach, przyjmuje zamówienia na wszelkie w zakres pojazdów, tarantasów i wózków wchodzące roboty, i wykonuje takowe jak najsumienniej w jak najkrótszym czasie po najprzystępniejszych cenach.

Oraz przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju wózki pocztowe, zbudowane zupełnie według wymogów i przepisów urzędowych po cenach najumiarkowańszych. 1809 1—2

Fakta udowadniają, że zawiadomienia moje oparte są na rzetelnej prawdzie, i tak:



Nabyłem cały zapas pewnej renomowanej fabryki koców i derek po tak niskiej cenie, że tylko ja mogę sprzedawać bajecznie tanio

DERKI NA KONIE
a mianowicie:
sztukę prima po zł. 1.50, hochprima po zł. 1.75.

Derki te są 190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie, bardzo mocne, grube jak deska, trwałe, w różnobarwne pasy, z kolorową burdurą, nie do zniszczenia, mogą być używane jako kołdry. Ze względu na ich trwałość i taniość są takowe poszukiwane i wysyłane na wszystkie strony świata, gdyż dawniej kosztowały więcej niż dwa razy tyle. Również sprzedaję ***koce fiakierskie*** w bardzo dobrym gatunku, eleganckie, kompletne, wielkie. z różnokolorowemi pasami i bordurami, po bardzo niskiej cenie, sztuka tylko po **zł. 2.50.** 1807 1—3

Rozsyłka uskutecznia się za pobraniem lub za przysłaniem gotówki.
Nie podobające się towary przyjmuję na powrót a pieniądze zwracam.

Adres: **Universal-Export-Bureau S. Löw,** Wien, II. Gr. Schiffgasse 3.

---

10 złotych medali i honor. dyplomów. **Liebig** **10** złotych medali i honor. dyplomów.

Company
Ekstrakt mięsny

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na etykiecie znajduje się podpis w **niebieskim** kolorze. *J. v. Liebig*

Główny skład companji Liebiga dla Austro-Węgier:
CARL BERCK k. k. Hoflieferant, **WIEN**, I., Wollzeile 9.

Do nabycia w handlach: Karola Bałłabana, St Markiewicza, Narodnej Torhowli, Fryderyka Schleichera, And. Langnera. Gustawa Schramma, Jana Ważnego, J. Stachiewicza, K. Mieczkowskiego, Leona Schleichera, również w aptekach Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, A. Kochanowskiego Ant. Sklepińskiego, J. Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego i J. Piepesa. 1664 2—12



Dla pp. architektów, budowniczych i inżynierów
są w największym wyborze do nabycia u

ADOLFA SILBERSTEINA
optyka i mechanika
we Lwowie, ulicy Karola Ludwika 9, róg ulicy Sykstuskiej:

Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, instrumenta niwelacyjne, stoły miernicze, barometry, do mierzenia wysokości, **łaty niwelacyjne,** metry składane (colsztoki).

Największy skład: dalekowidzów, binokli polowych, lornetek teatralnych, okularów, cwikierów, lornetek ręcznych, barometrów metalowych (aneroidów), termometrów, mikroskopów, szkła powiększające, kompasy, zegary słoneczne itp.

Wszelkich systemów aparata indukcyjne, urządzenia dzwonków elektrycznych i telefonów. Wszystkie naprawy w zakres optyki i mechaniki wchodzące uskuteczniają się w najkrótszym czasie i **po cenach najumiarkowańszych.** 1750 5—12

Przy łaskawych zamówieniach z prowincji proszę o podanie ceny.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA
nowo odkryty 1618 3—12
PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.** Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDÉLA
13 „zum schwarzen Hund,“ Husgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem,“ Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą“, Hübner i Hanke, droguista, Jakób Russ, aptekarz. JANI: F. Weis. IRUMOSA: Uscher Sand. JASLE: R. Palchy aptekarz. PRZEMYSL: A. Faliszewski. RZESZÓW: A. Watrobski. ZAKOPANE: W. Riegelhaupt. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. W KRAKOWIE Józef Trauczyński apt., Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt., E. Frantz. BRODY: Maksymilian Roder apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz handel korzeni, delikatesów i win. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz apt. i E. Stenzel apt. SOKAL: Eug. Wysoczański apt.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym 1528 39—0

5% Listy Hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Kto chce mieć suknie gustowne, trwałe a przytem tanie, niechaj kupuje tylko

W PIERWSZEJ SPÓŁCE KRAWCÓW LWOWSKICH

we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 10.



Skład ten utrzymuje wielki wybór gotowych sukień męzkich wyrabianych w kraju naszym.

Ponieważ spółka po kilkuletniej nabytej praktyce doprowadziła do tego, że wszystkie suknie pod ich zarządem wykonują się, przeto odszczególniają się od zagranicznych tem, że są **trwalej i gustownie wypracowane, z doborowego materjału sporządzone, a przytem ceny są bardzo przystępne**, tak iż P. T. Publiczność daleko **korzystniej wyjdzie nabywszy gotowe suknie męzkie w Pierwszej spółce krawców lwowskich, jak gdyby zaopatrywała się w suknie wyrobu zagranicznego.**

Zamówienia wykonujemy podług ostatniej mody w czasie jak najkrótszym po cenach przystępnych.

Polecając nasz magazyn łaskawym względom P. T. Publiczności kreślimy się z poważaniem **Zarząd.**

1578 8—8

W. Karol Hirsch i Syn

handel nasion **w Opawie** na austr. Szlązku

poleca do

zasiewu wiosennego:

Oryginalną **styryjską koniczynę czerw.** i **francuską lucernę,**
Koniczynę białą i szwedzką **koniczynę bastardową.**
Nasienie tymotki i **esparsety** w **dobrych** i **najlepszych** gatunkach **najdokładniej** czyszczone,
Raigras francuski, włoski, szkocki i **angielski,**
Jęczmień i **owies probsteinski,**
Jęczmień hanacki i **szląski górski owies,**
Kukurudza „ząb koński" prawdz. **amerykańska,**
Nasienie burgundzkich buraków pastewnych, czerwone i **żółte** w **najróżnorodniejszych** sortach.
Nasiona jodeł, czerw. i czarn. sosen,
Nasiona tyrolsk. modrzewia, szyszki nasienne w **najlepsz.** gatunkach,
również **słynny prusko-szląski** mielony **GIPS NAWOZOWY** po **najtańszych** cenach kopalnianych,
jakoteż do budowy potrzebne bardzo tanie
Cement portlandzki, Wapno hydrauliczne, Gips do sztukatur i **alabastrowy.**

Cenniki na żądanie gratis. 1590 8—10

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **rolnes z pęcherzy rybich i gumy,** od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt.



Najznakomitszy środek przeciwko owadom

działa z nadzwyczajną siłą i niszczy owady szybko i tak pewnie, że po nich ani śladu nie pozostanie.

Niszczy zupełnie pluskwy i pchły.

Czyści kuchnie należycie od zarodku szwabów.

Usuwa natychmiast gryzienie molów. 1794 1—10

Uwalnia szybko od much.

Ochrania zwierzęta domowe i rośliny od wszystkich owadów i od słabości w skutek tychże wynikających.

Działa skutecznie na wyniszczenie wszów itp.

Zwraca się uwagę na tę okoliczność, **że odważane w papierze środki** nigdy nie są wyłącznym wyrobem Zacherla.

Prawdziwy tylko w flaszkach oryginalnych tanio dostać można w głównym składzie **J. Zacherl, Wien, I., Goldschmiedgasse 2.**

Składy prawdziwego „Zacherlina" utrzymują:

We Lwowie: p. Karol Bayer, „ p. Zygmunt Rucker, „ p. Henryk Blumenfeld, „ pp. Hübner i Hanke, „ p. Stan. Wojciechowski, „ p. Karol Bałłaban, „ p. D. Mańkowski, „ p. Fr. Ehrlich, „ p. St. Markiewicz, „ p. Jan Justian, „ p. M. L. Atlas, „ p. Jedrzej Langner, „ p. F. W. Królikowski, „ pp. E. i J. Friedrich, „ p. Gustaw Schramm, „ p. Ig. Jahl, „ p. W. Tępy nast. Pokorny, „ p. M. Karczewski apt.
w Buczaczu: p. E. Herwy,
w Drohobyczu: p. Wiktor Raczka, „ p. J. Jabłoński, „ p. Józ. Aichmüller,
w Horodence: p. M. Axentowicz,
w Jarosławiu: p. H. Kaufmann, „ p. Ludw. Jan, apt., „ p. A. Tumidayski, „ p. Ludw. Wisłocki, „ p. Józ. Rohm, „ pp. bracia Juśkiewicze,
w Kołomyi: p. Sidorowicz apt., „ p. E. Stenze apt., „ p. W. Dobrowolski.
w Przemyślu: pp. Janowski i Strzyżowski, „ p. M. Kozłowski,
w Przemyślu: p. Lud. Nahlik apt. „ p. M. Krug, „ p. Ed. Machalska, „ p. Alex. Mańkowska, „ p. Mayer O. Gans.
w Rzeszowie: p. p. J. Jaśkiewicz, „ p. J. Zacharski, „ p. Ed. G. Neugebauer, „ p. L. Wiesen,
w Samborze: p. Józ. Aleksiewicz apt. „ p. Karol Maresz.
w Skolem: p. Ant. Stariewicz, „ p. St. M. Lechowski apt.,
w Stanisławowie: p. A. Beil. „ p. Alb. Amirowicz,
w Tarnopolu: p. E. Franz, „ p. H. Skowroński,
w Tarnopolu: p. Leon Fleischmann c. k. apt. obw. „ p. Herm. Kahane, apt. pod złotym Orłem, „ p. K. Szochaniewicz, „ p. Fr. Jamrógiewicz,
w Tarnowie: pp. W. Müldner i Sp. „ p. F. Scharf, „ F. Leszczyński, „ p. A. Berger, „ p. H. Wiercieński przedt. Wielogórski, „ p. W. L. Chodacki apt., „ p. J. Reid, „ apt. pod srebrn. Orłem,
w Wygodzie koło Doliny: J. Politzer,
w Żółkwi: p. Dadler apt.

Na prowincji poznać można składy *prawdziwego* „*Zacherlina*" po wywieszonych *perskich plakatach.*

J. ZACHERL, Wien, Stadt, Goldschmiedgas. 2.

PREZES
RADY NADZORCZEJ
TOWARZYSTWA
WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
W KRAKOWIE

zawiadamia

Członków Towarzystwa prawo głosowania mających

w myśl §. 84 statutu, że

dwudzieste piąte
ZWYCZAJNE
ZGROMADZENIE OGÓLNE

zbierze się

w dniu 7. czerwca 1886 r. t. j. w poniedziałek o godzinie 4. po południu

w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, przy ulicy Basztowej pod Nr. 8.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1. Odczytanie protokółu posiedzenia Zgromadzenia ogólnego z dnia 22. czerwca 1885 roku.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłym roku dwudziestym piątym od istnienia Towarzystwa.
3. Wnioski Rady Nadzorczej.
4. Wybory: a) Wice-Prezesa Rady Nadzorczej w miejsce zmarłego ś. p. Apolinarego Hoppena;
   b) Członka Rady Nadzorczej w miejsce W. Franciszka Jasińskiego, którego kadencja urzędowania kończy się w r. b.

Dział ubezpieczeń od ognia:

5. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w upłynionym roku dwudziestym piątym.
6. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyą za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale ogniowym;
   b) co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym.

Dział ubezpieczeń od gradu:

7. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w dwudziestym drugim roku t. j. w r. 1885.
8. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków i wniosek Rady Nadzorczej:
   co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

9. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale w roku szesnastym t. j. w roku 1885 dokonanych.
10. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyą za rok 1885 rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
    a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale ubezpieczeń na życie;
    b) co do użycia przewyżki bilansem za rok 1885 wykazanej.

Po ukończeniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń — odbędzie się:

Jedenaste Zgromadzenie Ogólne
Członków
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE

stosownie do §. 8 statutu Towarzystwa.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1885.
2. Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyą za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia 1885 roku po dzień 31. grudnia 1885 roku.
   b) Rozdział zysku w myśl §. 8 lit. b) c) i f) statutu.

Kraków, dnia 3. maja 1886 r.

Stanisław Starowieyski.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.